187

Nr. 307 (5926) Cz

WARSZAWA, WTOREK 28 SIERPNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-81
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Walka o tani chleb dla Warszawy

Zamach spekulantów narazie odparty

Co będzie z aprowizacją miasta?

W czasie wielkiego „żniwa sensacyj" dziennikarskich, jakie przyniosła ze sobą powódź, bez silniejszego wrażenia, bez obszernej dyskusji, minął fakt, towarzyszący tej żywiołowej klęsce.

Oto cena chleba, utrzymująca się od dłuższego czasu na jednakowym niemal poziomie, nagle w czasie powodzi gwałtownie podskoczyła i poczęła wykazywać niepokojącą „tendencję konjunkturalną". Korzystna, ze stanowiska spekulantów żywnościowych, „konjunktura", zaznaczyła się nietylko na terenach bezpośrednio dotkniętych powodzią, gdzie bochenek nędznego gliniastego chleba sprzedawano po dwa złote i więcej, ale również i tam, gdzie powódź przeszła bez poważniejszych następstw, a mianowicie w Warszawie i okolicy.

Ni stąd ni zowąd, bez żadnej usprawiedliwionej przyczyny, — poza chęcią osobistego zysku i wyzysku — cena chleba odrazu podniosła się o 3 gr. na 1 kg, i gdyby nie fakt, że na rynek wkroczył „znienawidzony konkurent", niewątpliwie cena chleba na tym poziomie zostałaby przez spekulantów żywnościowych ustabilizowana.

Mówiąc o „znienawidzonym konkurencie", mamy na myśli Miejską Piekarnię Mechaniczną, która „konjunktury nie wyzyskała", ceny chleba nie podniosła, ale przeciwnie — o grosz obniżyła i obecnie nawet, gdy powódź minęła, utrzymuje ceny chleba na poziomie niższym, niż handel prywatny.

Cena chleba sitkowego z Miejskiej Piekarni Mechanicznej wynosi w sprzedaży detalicznej 23 gr. za 1 kg., gdy w handlu prywatnym, według ogłoszonego niedawno wskaźnika cen, dochodzi do 28 gr. za 1 kg. Różnica — 5 gr. na 1 kg.

Już sama przez się ta różnica ceny rzuca się w oczy. Dla tych jednak, którzy mieli możność przejrzenia budżetów rodzin robotniczych, owe 5 gr. na 1 kg. ma specjalną wymowę:

Z danych bowiem, dotyczących budżetów rodzin robotniczych, mogących wydatkować do 3 zł. dziennie, okazuje się, że 60% wszystkich wydatków idzie na zakup środków żywności, a z tego 1/3 na zakup chleba i mąki. Chleb i mąka stanowią najwyższą pozycję wśród dziennych wydatków tej kategorji robotników. Podniesienie ceny chleba o 5 gr. na 1 kg. oznacza zwyżkę o 20%, co w praktyce oznacza zmniejszenie zakupu chleba o 1/5 dotychczasowej ilości, a więc — skazanie rodziny robotniczej jeżeli nie na głód to w każdym razie na głodowanie.

***

Fakty powyższe uważamy za potrzebne przypomnieć zarówno ze względu na to, że właśnie w chwili obecnej, w chwili ruiny i nędzy rodzin świata pracowniczego zagadnienie uspołecznienia aprowizacji wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień, jakoteż ze względu na to, że właśnie Partja nasza domagała się w Radzie Miejskiej zdecydowanego wpływu samorządu na aprowizację ludności, a wreszcie ze względu na fakt, że życie wbrew głosom i sprzeciwom endecko - żydowsko - „sanacyjnej" burżuazji, nam właśnie przyznało całkowitą słuszność.

Okazało się ponad wszelką wątpliwość, że zbójeckiej spekulacji aprowizacyjnej, szalejącej zwłaszcza w okresach nagłych klęsk żywiołowych, może przeciwdziałać skutecznie jedynie aprowizacja społeczna prowadzona przez gminę.

Znaczenie jednak aprowizacji społecznej nie ogranicza się wyłącznie do okresów wyjątkowych. Ze sprawozdania „Zarządu Miejskiego" za r. 1933-34 wynika, że chleb i mąka, jak również takie produkty jak kasza, ryż, cukier, mleko, są średnio o kilka groszy tańsze, niż na rynku prywatnym, ceny zaś chleba w poszczególnych miesiącach, z wyjątkiem stycznia, były niższe od 1 do 3.5 gr. na 1 kg., ceny mąki pszennej od 3.5 do 6.5 gr. na 1 kg., przy tym samym gatunku, a wadze niewątpliwie rzetelnej.

Rzecz jasna, że w społecznym charakterze aprowizacji miejskiej tkwi źródło rozwoju i bytu miejskich instytucyj aprowizacyjnych, ale jednocześnie tam właśnie trzeba się doszukiwać źródeł nienawiści i zaciętości, z jaką instytucje te są zwalczane przez wszelkiego typu spekulantów. Doświadczenie jednak powiada, że instytucje takie mogły i mogą działać we właściwym zakresie, dopóty tylko, dopóki **istnieje i działa samorząd** i jego wyraz — wybrana z powszechnych, uczciwych wyborów Rada Miejska. Z chwilą gdy samorząd istnieć przestaje, instytucje te znajdują się pod znakiem zapytania tak co do swego celu społecznego jak i bytu. Co najwyżej stają się objektem przetargu politycznego.

Publiczną jest już dzisiaj tajemnicą, że dla „sanacji" instytucje aprowizacyjne miejskie, a zwłaszcza Piekarnia Miejska, miały się stać „atutem wyborczym", jak to pięknie powiedziano na Placu Teatralnym.

Że te zamiary były już bliskie realizacji, dowodzą liczne odczyty i głosy czołowych mężów sanacji oraz wieści, skierowane przeciw zakładom aprowizacyjnym, przez prasę „sanacyjną" rozsiewane, o niebywałych skandalach i kradzieżach szczególnie w Piekarni Miejskiej, które ujawnić mieli kontrolerzy przedsiębiorstw przy udziale rzeczoznawców. Miało to wszystko w oczach społeczeństwa usprawiedliwić likwidację zakładów aprowizacyjnych.

Jaki jest obecnie bieg tych spraw, o których początkowo w prasie „sanacyjnej" było tak pełno i głośno, a obecnie jest tak skromnie i cicho? Jakie są ostatecznie wyniki owych dochodzeń i rewizji? Co się z tem wszystkiem stało?

Nie potrafimy tej sprawy wyjaśnić. Faktem jest tylko, że im bliżej były wybory do samorządu, tem więcej znajdowano nadużyć i że wraz z odroczeniem wyborów i rewizje i „nadużycia się odroczyły", lecz nie wyjaśniły.

A wiele, wiele tych spraw — w interesie opinji publicznej — domaga się gruntownego wyjaśnienia, chociażby np. fakt taki, jak próba ściągnięcia klijentów Piekarni Miejskiej, do piekarni, należącej do... najbliższej rodziny rewidenta — rzeczoznawcy!!!

W języku handlowym takie próby mają specjalne określenia, i nietylko w języku handlowym.

Nie mamy zamiaru zatrzymywać się dłużej nad tą sprawą, wymagałaby ona obszerniejszego omówienia. Narazie musimy tylko stwierdzić, że od chwili zlikwidowania samorządu, los zakładów aprowizacyjnych miasta coraz bardziej zależny jest od chwilowych potrzeb i rozgrywek politycznych wpływowych grup „sanacji".

Dzisiaj — więcej niż kiedykolwiek — wobec olbrzymiego wzrostu bezrobocia i nędzy, zadanie aprowizacji społecznej staje się palące, lecz jednocześnie dzisiaj — więcej niż kiedykolwiek — społeczeństwo zostało usunięte od wpływu na sprawy społeczne i od ich kontroli.

C. W.

Zjazd T. U. R.

VI-ty walny Zjazd delegatów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się 8-go i 9-go września 1934 r. w Borysławiu w Domu Robotniczym (ul. gen. Zielińskiego 40). Otwarcie Zjazdu nastąpi w sobotę 8 września o godz. 11-ej przed poł.

Program Zjazdu: 1) Otwarcie Zjazdu, wybór prezydjum i powitania. 2) O stanie oświatowym i kulturalnym w Polsce. Ref. dr. Adam Próchnik. 3) „Kultura" faszyzmu. Ref. poseł Czapiński. 4) Sprawozdanie sekretarjatu generalnego: a) organizacyjne; ref. poseł Piotrowski; b) finansowe; ref. dr. Alfred Krieger. 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6) Praca w oddziale TUR. Ref. dr. B. Kwapiński. 7) Zmiana statutu. 8) Wybór członków Zarządu Głównego TUR. 9) Wnioski. 10) Zamknięcie Zjazdu.

Nie pewne zmiany, lecz odrzucenie w całości

Ag. Press donosi, że w Minist. Opieki Społecznej kontynuowane są prace nad projektem „reformy" ubezpieczeń. Projekt pierwotny ma ulec pewnym modyfikacjom. Projekt w formie konkretnej ma być gotów w przeciągu około 10 dni.

W sprawie projektu zmian w ubezpieczeniach informują, iż na przyszłość instytucje ubezpieczeniowe podlegać będą kontroli Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Za wypłatę świadczeń przez instytucje ubezpieczeń społecznych, ma być odpowiedzialny częściowo Skarb Państwa, ponieważ składka na ubezpieczenie emerytalne ma być niewystarczająca.

Tyle ag. Press.

Naszem zdaniem, które jest wyrazem opinji wszystkich ubezpieczonych, projekt p. Jastrzębskiego należy w całości odrzucić.

Habsburgowie sięgają po majątki i trony

Paryski „Excelsior" podaje szczegóły posiedzenia **rady familijnej Habsburgów**, która odbyła się przed paru dniami w Maria - Zell w pałacu księcia Hohenlohe.

Obradom przewodniczył arcyksiążę Eugenjusz. Tematem narad były następujące sprawy: małżeństwo arcyksięcia Ottona, zwrot majątków prywatnych b. dynastji cesarskiej, oraz przywrócenia monarchji w Austrji i na Węgrzech.

Rada familijna Habsburgów miała się wypowiedzieć za małżeństwem arcyksięcia Ottona z księżniczką włoską Marją. Korespondent wskazuje, że arcyksiąże Otton stracił wielu zwolenników wśród kół legitymistycznych, ponieważ zgodził się na postawienie swej kandydatury jedynie na tron austrjacki.

W Budapeszcie wysuwana jest kandydatura arcyksięcia Józefa Franciszka, syna feldmarszałka arcyksięcia Józefa, który był głównodowodzącym oddziałami węgierskiemi podczas wojny światowej. Monarchiści węgierscy przypuszczają, że Mała Ententa nie będzie zwalczała kandydatury arcyksięcia Józefa-Franciszka na tron węgierski. Pozatem pretendent ten posiada poparcie wpływowych kół włoskich.

W dalszym ciągu swego artykułu korespondent wiedeński dziennika „Excelsior" podkreśla, że prezydent związkowy Austrji, Miklas, nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska. Istnieje projekt obwołania arcyksięcia Eugenjusza regentem Austrji. Byłby to pierwszy krok na drodze przywrócenia monarchji. Korespondent podkreśla w końcu, że b. król hiszpański Alfons, który bawi od kilku miesięcy w Austrji, prowadzi ożywioną agitację za powrotem Habsburgów. (ATE.).

100 miljonów szylingów kosztowała prowokacja Dollfussa w lutym r. b.

„Journal des Nations" poddaje ostrej krytyce projekt udzielenia nowej pożyczki dla Austrji w wysokości 200 miljonów szylingów. Sposób zużytkowania ostatniej 300-miljonowej pożyczki, udzielonej Austrji, nie zachęca do powtórzenia tego eksperymentu. **Krwawe stłumienie rewolty lewicowej w lutym r. b. pochłonęło 100 milj. szyl.**, zamach na urząd kanclerski kosztował napewno nie mniejszą sumę. O nowej pożyczce może być mowa tylko w tym wypadku, gdyby Austrja udzieliła niewzruszonych gwarancyj utrzymania swej niepodległości. Dziennik wyraża jednak powątpiewanie, by podobne gwarancje mogły być uzyskane i podkreśla niebezpieczeństwo, jakie grozi niepodległości Austrji o ile ulegnie ograniczeniu rola, jaką spełniała dotychczas Liga Narodów, jako gwarantka tej niepodległości.

Konsul niemiecki w roli cenzora

Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy na Śląsku wydaje w Katowicach dziennik pod nazwą „Volkswille". Pismo to uległo w ub. niedzielę konfiskacie za umieszczenie artykułu o Niemczech i Hitlerze. Jak donosi „Polonja" katowicka, konfiskata nastąpiła na wniosek... konsulatu niemieckiego w Katowicach!

Do tego już doszło, że hitlerowcy dyktują, co prasie w Polsce wolno pisać o Niemczech!

O 5 milionów bezrobotnych mniej

Sprawozdanie Richberga, sekretarza Rady prezydenta Roosevelta, wykazuje, iż narodowy urząd odbudowy dał zatrudnienie 4.800.000 bezrobotnym i wydał na roboty publiczne 5.700 miljonów dol.

Groźba strajku 800.000 robotników w Ameryce

Komitet strajkowy amerykańskiego związku robotników włókienniczych opracowuje plan przeprowadzenia strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym, o ile żądania robotników nie będą natychmiast spełnione.

„Associated Press" donosi, że należy się liczyć w najbliższym czasie ze strajkiem pół miljona robotników włókienniczych. Pozatem na 4 września zapowiedziano wybuch strajku w fabrykach jedwabiu sztucznego. Strajk ten ma objąć około 300,000 robotników. (ATE.).

Strajk w Pe-pe-ge

(Telefonem).

Jako protest przeciwko nieprzyjęciu do pracy dawnego socjalistycznego Wydziału Robotniczego stanęła w Pe-Pe-Ge cała załoga.

STRAJKUJE 1500 ROBOTNIKÓW. Robotnicy fabryki Herzfeld i Victorus na znak solidarności urządzili 15-minutowy strajk, który wypadł imponująco.

W związku z tą sytuacją przyjechał zastępca okr. inspektora pracy w Toruniu, inż. Humiecki. Z ramienia klasowych związków wydelegowani zostali tow. tow. Rusinek i Hirsznowski.

***

W związku z niedawnemi zajściami, o których pisaliśmy, aresztowano naszych 9 towarzyszy. Pięciu z nich jest ciężko rannych. Sędzia śledczy nakazał roztoczyć nad nimi areszt śledczy.

Baczność, robotnicy i pracownicy! Przygotujcie się do obrony ubezpieczeń społecznych, którym grozi likwidacja.

Centro-wyzysk

Umowa kartelu zeszytowego z kartelem papierowym

(w.). Przed dwoma miesiącami zaalarmowaliśmy opinję publiczną machinacjami pewnych czynników, zmierzających do utworzenia kartelu zeszytowego. Ujawniliśmy zamiary spekulantów, którzy utworzyli tak zw. „Centrozeszyt", chcąc pod tą firmą zdobyć prawo łupienia skóry z setek tysięcy rodziców, zakupujących zeszyty szkolne dla swych dzieci.

Spekulanci byli pewni, że manewr udał im się, gdyż Min. Oświaty wydało już okólnik, polecający używanie we wszystkich szkołach tylko zeszytów tak zw. znormalizowanych, a więc wyrabianych przez firmy, zrzeszone w kartelu. Wskutek naszej akcji władze ministerjalne odwołały ten okólnik i zezwoliły używać zeszytów zarówno starego typu, jak i nowego typu.

Rozpoczął się rok szkolny i oto znów wypłynęła sprawa zeszytów. Okazuje się bowiem, że mimo zgody władz na używanie zeszytów starych typów, prawie niemożliwością jest otrzymywanie tych zeszytów na rynku. Sa tylko zeszyty znormalizowane... gorsze i droższe.

Dlaczego tak jest? Oto „Centrozeszyt" zawarł umowę z kartelem papierniczym, reprezentowanym przez „Centropapier", na mocy której fabryki i wytwórnie zeszytów nie mogą otrzymać papieru, potrzebnego do wyrabiania zeszytów starego typu.

Stary typ zeszytów wyrabiany był z papieru 83-gramowego, bezdrzewnego w najprzedniejszym gatunku. Cena tuzina takich zeszytów wynosiła w hurcie 65 groszy. Nowe zaś zeszyty, robione są z dużo gorszego papieru, bo 80-gramowego i drzewnego, kosztują również w hurcie za tuzin 96 groszy. Tu kryje się tajemnica braku starych zeszytów.

Jak już poprzednio pisaliśmy, na czele spekulantów kartelu zeszytowego stoją firmy dobrze ustosunkowane, m. in. drukarnia „Kadra", będąca własnością „Strzelca", „Nasz Sklep", oraz kilku przemysłowców jak np. Rotkopf, Kręglewski i inni.

Kartel zeszytowy już działa. Najlepszym tego dowodem jest niesprzedawanie papieru na wyrób zeszytów tym firmom, które chciałyby poza kartelem produkować i sprzedawać zeszyty. „Centropapier" wymaga od tych producentów zezwoleń kartelu na kupno w postaci specjalnych bonów.

Wskutek takich utrudnień kilku drobnych fabrykantów zeszytowych zamówiło 83-gramowy papier bezdrzewny w fabrykach zagranicznych.

Samobójstwo w gnieździe szerszeni

Rozpaczliwy czyn bezrobotnego

W niezwykły, nienotowany dotąd sposób popełnił samobójstwo pewien bezrobotny z fabryki cygar w Campa na Florydzie. Rozebrawszy się do naga, desperat wskoczył do wielkiego gniazda szerszeni. Tysiące owadów rzuciły się na intruza, kłując go jadowitemi żądłami. Matka, widząc szaleńczy czyn syna, błagała go, by uciekał, gdy ten jednak z uporem wystawiał się na bolesne ukłucia, zaalarmowała straż ogniową, która dymem rozpędziła szerszenie. Straszliwie pokłuty samobójca zmarł w strasznych męczarniach w szpitalu.

Hitlerowska kura i niemieckie jaja

Prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, wygłosił w Lipsku przemówienie do przedstawicieli prasy zagranicznej. Dr. Schacht gorzko się uskarżał na zagranicę:

„Zamiast pomocy, wszędzie kategoryczna odmowa, mimo, że nie z własnej winy popadliśmy w trudności. Wszak nie chodzi tu o upadłość, lecz o to, że nie możemy kupić obcych dewiz, gdyż zagranica nie wywozi od nas dostatecznie towarów. W tych warunkach o normalnem wywiązaniu się z zobowiązań finansowych nie może być mowy. Jest rzeczą powszechnie znaną, że nie można zabić kury i żądać od niej jednocześnie, by niosła jaja.

Eksport nasz uległ dalszemu spadkowi, gdy jednocześnie import wskazuje nadwyżkę. Ograniczamy stopniowo import surowców. Przydział dewiz na ten cel obniżyliśmy w lutym o 50 proc. Wprowadziliśmy ponadto czasowe ograniczenia importu dla niektórych surowców i dla szeregu gałęzi przemysłu zarządzenia w kierunku oszczędnego szafowania surowcami. W tej chwili obraz jest następujący: zagranica broni się przed importem towarów niemieckich, co w wyniku prowadzi do tego, że Niemcy nietylko nie mogą spłacić swych długów, ale jednocześnie nie mogą wystąpić w charakterze importera na rynku światowym. Stan jest anormalny. Jedno jest pewne, że obie strony a z niemi i handel i życie socjalne na tem cierpią.

Przechodząc do kwestji trudności dewizowych, dr. Schacht oświadczył: zagranica proponuje nam 2 recepty: deflację i dewaluację. Nie pójdziemy ani na jedną, ani na drugą. Starać się natomiast będziemy wszelkie trudności przezwyciężyć własnemi siłami. Pozostaje jedyna droga: import obniżyć do istotnych możliwości płatniczych. Brakujące surowce postaramy się produkować we własnym zakresie. Niemniej czynić będziemy dalsze zabiegi, by eksport nasz kształtował się jaknajpomyślniej".

Z wynurzeń Schachta widać jasno, w jak ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej znajdują się Niemcy hitlerowskie. Bojkot Niemiec robi swoje i daje się im dotkliwie we znaki. Troska Schachta, że bojkot ten stwarza stan nienormalny i że zagranica również na nim cierpi — nikogo nie wzruszy. Zagranica jest gotowa do większych ofiar, **byle zniszczyć hitleryzm.** Obawy Schachta o jaja niemieckie są płonne. Gdy zabije się kurę hitlerowską, odrodzi się kura niemiecka starej rasy i nosić będzie pierwszorzędne jaja. **Red.**

Krytyczny stan rokowań

St. Zjedn. z Sowietami

Korespondent waszyngtoński „Times" zapowiada możliwość załamania się rokowań Stanów Zjednoczonych z Rosją Sowiecką w sprawie długów i warunków traktatu handlowego. Mimo, że rokowania te oficjalnie wciąż jeszcze odbywają się, departament stanu zrezygnować miał z wszelkiej nadziei doprowadzenia ich do pozytywnego zakończenia. Ostatnia nota ambasadora sowieckiego proponować miała załatwienie sprawy długów pod warunkiem, że St. Zjedn. równocześnie zgodzą się na liberalne udzielenie kredytów handlowych Rosji Sowieckiej.

Rząd amerykański jednak w toku tych rokowań ściśle trzymał się zasady, że zagadnienie długów winno być zupełnie oddzielone od zagadnienia stosunków handlowych. Niema też żadnych danych po temu, by rząd amerykański zmienił obecnie swe stanowisko. (PAT.)

Górnicy walijscy żądają podwyżki płac

Na posiedzeniu związku górników w Walji południowej, odbytem w Cardiff, zapadła decyzja wypowiedzenia z 1 września obecnego układu o płacach. Układ ten wygaśnie z 30 września. O ile do tego czasu nie dojdzie do porozumienia z właścicielami kopalń w sprawie nowych warunków, 1-go października wybuchnie strajk w zagłębiu węglowem w Walji Południowej, który obejmie przeszło 130.000 górników. (ATE.)

Rola majora Fey'a

w wiedeńskim puczu

Paryski publicysta Pierre Colin zamieścił w tygodniku „La Lumière" niezmiernie ciekawe sprawozdanie o wypadkach wiedeńskich w dniu 25-ym lipca.

W sprawozdaniu tem przytacza Colin zeznanie naocznego świadka, który dnia 25 lipca znalazł się na Ballhausplatz i widział cały przebieg wypadków.

A oto co ów naoczny świadek opowiada:

Znalazłem się pod balkonem urzędu kanclerskiego, w którym to miejscu zebrało się już paręset osób, gdy major Fey ukazał się na balkonie. Wszyscy przypuszczali, że major Fey będzie przemawiał i oznajmi o zlikwidowaniu puczu i o przywróceniu stanu prawnego w państwie. Albowiem pałac kanclerski był ze wszystkich stron otoczony przez regularne wojsko i oddziały Heimwehry i nikt nie wierzył, aby pucz miał się inaczej skończyć. Tem większe było zdziwienie tłumów na ulicy, gdy major Fey zapytał z balkonu: **„Gdzie jest Rintelen?"**, poczem zaraz dodał: **„Zarządzam, by Rintelen zaraz do mnie przyszedł"**.

Członek rządu min. Neustädter-Stürmer, który stał na ulicy na Ballhausplatz zawołał do Feya:

— Ty nie masz tu nic do zarządzania. Podałeś się do dymisji.

A na to Fey:

— Jestem komisarzem związkowym.

Neustädter-Stürmer: — „Jakiego rządu?"

Fey: — „Wykonywam wolę kanclerza Dollfussa, który mi polecił przekazać władzę Rintelenowi".

Dla wszystkich obecnych było jasne, że utworzył się gabinet nacjonalistyczny Rintelena i Feya. Zamiast poprowadzić tysiące żołnierzy do ataku na oblężony urząd kanclerski, major Fey prowadził układy z 144 hitlerowskimi puczystami.

Do tego opisu naocznego świadka publicysta francuski dodaje następującą uwagę:

Według urzędowych danych prowadzono z buntownikami cztery godziny układy o poddanie się. Ale kto w to uwierzy, że wojsko związkowe, heimwehrowcy, policja oraz oddziały katolickie potrzebowały 4-ch godzin na to, by zmusić 144 rebeljantów do poddania się? Prawda inaczej się przedstawia. W ciągu tych 4-ch godzin nie paktowano o poddaniu się, lecz o utworzeniu nowego rządu.

Ten to Fey, który w decydujących chwilach o niczem innem nie myślał, jak tylko o tem, żeby sobie zapewnić stanowisko w rządzie hitlerowskim, obecnie jest członkiem rządu Schuschnigga i ludzi, którzy znacznie mniejszy udział brali w puczu sadza do więzienia, maltretuje i pozbawia chleba.

Wiadomości z całego świata

— Wskutek wylewu Gangesu i jego dopływów szereg miejscowości nawiedzonych jest klęską powodzi, która pociągnęła również wiele ofiar w ludziach. Ruch pociągów na północno - zachodniej linji bengalskiej został przerwany.

— Rząd kanadyjski bada obecnie projekt, zmierzający do przekształcenia w prerje obszarów, uprawianych dotychczas pod zboże, a zniszczonych wskutek ostatniej posuchy. W jednej tylko prowincji Saskatchevan zrujnowanych jest 40.000 rodzin, czyli 200.000 osób. Na pomoc dla fermerów władze przeznaczają od 15 do 20 miljonów dolarów.

— W czasie meetingu lotniczego w mieście Cronstadt w Siedmiogrodzie zginął w katastrofie samolotowej kapitan Hubert, znany lotnik - sportowiec, który uzyskał na Olimpjadzie zimowej w Lake Plcaid w r. z. tytuł mistrza świata w bobsleighu. Aparat spadł z wysokości 50 m. i lotnik poniósł śmierć na miejscu.

— Z Capetowa donoszą, że rząd dominjum południowo - afrykańskiego postanowił zaniechać zakupu broni i amunicji w Anglji i pokrywać swe zapotrzebowanie w tej dziedzinie w kraju. W Pretorji powstać ma wielka fabryka amunicji, która wystarczy całkowicie na pokrycie potrzeb armji południowo - afrykańskiej.

— Z Tallina donoszą, że rząd estoński zakazał używanie nie estońskich nazw miast i prowincyj tego kraju. Wobec tego zakazu dziennik niemiecki „Revalsche-Zeitung" zostanie zmuszony do zmiany nazwy. Również zmiane będze musiała ulec nazwa jednego dziennika niemieckiego, wychodzącego w Tartu (Dorpat) p. n. „Dorpater Zeitung".

—Na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym na odcinku Dortsche Straatweg (Hol.) pociąg najechał na autobus, druzgocąc go zupełnie; wśród ofiar wypadku znajduje się 2 zabitych na miejscu i 11 ciężko rannych.

— Na jednej z przystani portu amsterdamskiego wybuchł pożar, który ogarnął znajdujące się tam stocznie, magazyny i składy, i mimo usilnej pomocy straży ogniowej, zniszczył na całym terenie wszystkie zabudowania i zmagazynowane towary. Straty materjalne są poważne.

— W Eisleben (Saksonja) wydarzyła się katastrofa górnicza, w której 2 górników zostało zasypanych podczas pracy w kopalni. Jeden z nich poniósł śmierć.

— Z Amsterdamu donoszą, że 300 emigrantów, którzy osiedlili się w ostatnich latach w Holandji, nie uzyskawszy prawa stałego pobytu, otrzymało nakaz niezwłocznego wyjazdu. Większość emigrantów objętych tym nakazem osiedliła się po roku 1932. Wśród nich znajduje się wielu obywatel niemieckich Żydów, którzy przed prześladowaniem w Niemczech schronili się na terytorjum Holandji.

Straszna powódź w Indjach

Z Kalkuty donoszą, że wylew Gangesu i jego dopływów trwa w dalszym ciągu. Klęska powodzi przybrała katastrofalne rozmiary. Liczba ofiar w ludziach jest bardzo wysoka.

Miasto Monghyr które było niedawno nawiedzone trzęsieniem ziemi, zostało niemal całkowicie zatopione.

Przywódca nacjonalistów hinduskich Rajenda Prasas depeszował do Gandhiego z Patny, że okręgi Saran, Ahmedabad, Patna, Muzafy farpur i Darbhand dotkliwie ucierpiały od powodzi. Komunikacja jest całkowicie przerwana. Straty wyrządzone przez powódź są ogromne. (ATE.)

Nowy komendant

Legjonu Młodych

Na posiedzeniu rady głównej „Legjonu Młodych" w niedzielę odbyły się wybory komendanta głównego. Komendantem głównym na miejsce p. J. Bielińskiego wybrano inż. Witolda Bielskiego.

Prasa „sanacyjna" zaznacza, że nowy „komendant" będzie prowadził Legjon po linji „ideowo - wychowawczej, a nie „politycznej".

Na czem polega ten „ideowo - wychowawczy" kierunek prasa „sanacyjna" nie podaje, gdyż sama nie wie, co to jest.

Bojkot Targów Lipskich

PAT. donosi:

Otwarte wczoraj jesienne Targi Lipskie stoją wybitnie pod znakiem kryzysu. Na terenach targów technicznych wypełnione są zaledwie trzy wielkie hale, reszta zaś w liczbie 18 stoi pusta. W śródmieściu jest większe ożywienie, lecz i tu frekwencja stoi znacznie poniżej poziomu lat ubiegłych.

Ogólna liczba wystawców podniosła się z 4380 w ub. roku do 4.696. Nie dopisała natomiast **ilość zgłoszeń z zagranicy**, skąd przybyło zaledwie 188 wystawców, w ub. r. było ich 276. **Polskę reprezentuje zaledwie jedna firma.**

Napływ gości z zagranicy przedstawia się skąpo. Z Polski np. przybyło wszystkiego 15 kupców.

Ogólne wrażenie z Targów **nie jest** tym razem zbyt korzystne.

Jest to niewątpliwie **skutek bojkotu.**

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

60 PROC. ZA STATUS QUO.

Przywódca partji socjalistycznej i kierownik akcji na rzecz utrzymania status quo w Zagłębiu Saary, tow. Max Braun, oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journal", że spodziewa się, iż zwolennicy status quo uzyskają w czasie plebiscytu **60 procent głosów.**

FRANCJA WOBEC MOWY HITLERA.

Prasa francuska obszernie omawia mowę Hitlera w sprawie Zagłębia Saary, podkreślając, że raz jeszcze usłyszano piękne deklaracje pokojowe. Wątpić jednak należy, czy mieszkańcy Zagłębia Saary przekonani są o tem, iż dobrze się żyje w Niemczech.

Co warte są słowa — zaznacza „Le Jour" — gdy podpisane traktaty są tylko świstkiem papieru. Hitler przyrzekł czuwać nad pomyślnością Zagłębia Saary — pisze „Le Matin". — W ten sposób wykazał on, iż dobrze zrozumiał potrójne niebezpieczeństwo: nieufność katolików, niepokój stronnictw politycznych i pamięć tych czasów, kiedy Zagłębie Saary poświęcone było interesom Zagłębia Ruhry.

Rozruchy na półwyspie Peloponeskim

Z Aten donoszą o rozruchach, jakie wybuchły na półwyspie Peloponeskim. Powodem rozruchów było ustanowienie przez władze cen maksymalnych na produkty rolnicze w Koryncie. Włościanie korynccy uważając ceny te za zbyt niskie, nie zastosowali się do zarządzeń władz i stawili czynny opór policjantom, kontrolującym ceny pobierane na rynku. W miejscowości Egjon włościanie usiłowali podpalić śpichrz miejski. W czasie starcia z policją jeden z włościan został zabity, kilku innych odniosło ciężkie rany. (ATE.).

Tow. Wojciech Wirtek

25-go sierpnia r. b. zmarł członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, tow. Wojciech Wirtek. Zmarły od 1898 r. należał do „Proletarjatu". Był dwukrotnie aresztowany w 1901 i 1902 roku. Siedział pod śledztwem i zwolniony z powodu choroby za kaucją.

Pogrzeb odbędzie się 28-go sierpnia o godz. 1-ej po poł. z kościoła Karola Boromeusza na Powązkach.

Cześć Jego pamięci.

Przeszło 10 miljonów bezrobotnych w St. Zjedn.

Prezes amerykańskiej federacji pracy William Green oświadczył na posiedzeniu komitetu wykonawczego tej organizacji, iż liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wynosi obecnie 10.300.000.

Przemysł amerykański — mówił Green, ma obecnie przed sobą dwie alternatywy: albo skrócić czas pracy i zatrudnić większą ilość bezrobotnych, albo skłonić państwo do wypłacania miljonom bezrobotnych zasiłków.

Zgon Emila Bourgeois

W sobotę zmarł w Paryżu uczony historyk Emil Bourgeois, profesor honorowy Sorbony i szkoły nauk politycznych i moralnych.

***

Emil Bourgeois urodził się w r. 1857. Napisał szereg wybitnych dzieł historycznych, jak „Historja tajnej dyplomacji w 18-ym wieku", „Źródła do historji Francji w 7-ym wieku", „Historja polityki zagranicznej od 1610 do 1919 r.".

Ostatnią jego większą pracą było „Przyczyny i odpowiedzialność wielkiej wojny".

Tragiczna katastrofa w fabryce

Do Łodzi nadeszła z Ozorkowa wiadomość o tragicznej katastrofie na terenie Zakładów Schloesserowskiej manufaktury w Ozorkowie. W czasie rozbiórki starego komina fabrycznego, w sobotę wieczorem komin zawalił się, przygniatając i zasypując gruzami kilku pracujących robotników. Dwóch robotników zmarło, trzech jest ciężko rannych. Pod gruzami znajduje się jeszcze jeden robotnik nazwiskiem Urbaniak, którego dotychczas nie zdołano wydobyć, przerwano bowiem pracę ratunkową, ponieważ pozostała część komina zaczęła się zarysowywać. Z Łodzi wyjechała na miejsce wypadku specjalna komisja techniczno - budowlana. Przedsiębiorcę budowlanego Józefskiego, który przeprowadzał budowę aresztowano.

Pioruny zabiły kilka osób

W czasie burzy w powiecie koneckim liczne uderzenia piorunów spowodowały pożary oraz śmierć kilku osób. We wsi Górny Staw, gm. końskie, piorun uderzył w nowobudujący się dom i zabił trzy osoby, które się w nim schroniły przed burzą. Śmierć ponieśli: 30-letni Antoni Woźnica, 29-letnia Walerja Partyka i młody mężczyzna, którego tożsamości nie zdołano dotychczas ustalić. Pozatem wybuchły pożary od uderzeń piorunów w szeregu wsi, jak Pianów, Długa Brzezina, Jenkowice i in., niszcząc domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi i tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Szkody b. znaczne. We wsi Jakimowice, gm. Pianów, piorun uderzył w stodołę Ludwika Zatory i zabił jego 26-letniego syna. Powstały pożar zniszczył szereg zabudowań, powodując b. znaczną szkodę.

Podziemny płomień rewolucji niemieckiej

Wyniki głosowania powszechnego w Niemczech w dniu 19 b. m. mogą być rozpatrywane z rozmaitych punktów widzenia. W żadnym razie **nie mogą one być traktowane jako swobodny wyraz woli narodu.** Hitler przed plebiscytem zapewnił wysłannika londyńskiego „Daily Mail", że Niemcy są narodem bardziej demokratycznym, niż inne narody, że coroku naród niemiecki otrzyma sposobność zatwierdzenia lub cofnięcia uprawnień Hitlera i że Hitler zostanie dopóty na czele państwa, dopóki głosowanie ludowe nie zmieni podstaw obecnego rządu. W praktyce głosowanie obecnie nie przypomina w niczem wyborów prezydenta Rzeszy, dokonanych w głosowaniu ludowem w kwietniu 1925 lub w kwietniu 1932 r. **Nie istniała żadna możność agitacji za oddaniem kartki „nie".** W mniejszych miejscowościach, gdzie wszyscy są dokładnie znani, nie istniała wogóle możliwość oddania takiej kartki. Wreszcie nic nie gwarantuje, iż wyniki głosowania nie zostały **sfałszowane;** w głosowaniu przeszłorocznem wiele fałszerstw zostało stwierdzonych ponad wszelką wątpliwość, a brunatni władcy Niemiec pozwolili sobie nawet na bezczelność ogłoszenia, iż w obozach koncentracyjnych większość jeńców rzuciła głosy na politykę Hitlera. Dla oceny wolności głosowania nie jest jednak najbardziej decydujące, czy wyborcy mieli możność w sposób nieskrępowany wpisać krzyżyk w jednej z dwóch rubryk kartki wyborczej; istotne jest raczej, **czy mieli możność głosować dowolnie na swego kandydata** na „wodza" Rzeszy?

Nie mieli tej możności, kandydat był **tylko jeden** i gdyby nawet większość oddanych kartek opiewała przeciw niemu, znaczenie praktyczne takiej manifestacji równe byłoby żeru.

Dlatego też plebiscyt niemiecki interesować nas może tylko jako sprawdzian, **czy i w jakiej mierze ujawnił on ośrodki oporu** w Niemczech faszystowskich, **oraz jakie to są ośrodki?**

***

14 lipca 1933, w pół roku po objęciu władzy, uchwalił gabinet Rzeszy ustawę przeciw tworzeniu stronnictw. § 1 tej ustawy brzmi: „W Niemczech istnieje jako jedyna partja polityczna Narodowo - Socjalistyczna Niemiecka Partja Robotnicza". Od czasu wydania **tej ustawy, odwoływał się rząd Rzeszy dwa razy do narodu: 12 listopada 1933** zatwierdził plebiscyt powszechny politykę zagraniczną rządu, w szczególności wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej; 19 sierpnia 1933 zatwierdził połączenie w ręku Hitlera władzy kanclerza i prezydenta Rzeszy.

12 listopada 1933 r. rzucono do urn 2.100.181 kartek „nie" oraz 750.061 kartek unieważnionych. **Łącznie 5 proc.** głosujących wypowiedziało się przeciw rządowi.

19 sierpnia 1933 r. kartek „nie" padło 4.294.654, kartek unieważnionych było 872.296, **razem 12 proc. głosujących zaprotestowało przeciw dyktaturze Hitlera.** Liczba opozycjonistów wzrosła w ciągu dziewięciu miesięcy o 2,316,708, **niemal że podwoiła się.** Jest to ogromny przyrost głosów, w równym stopniu niepokojący dla faszyzmu, w jakim pocieszającym dla socjalizmu międzynarodowego.

Wzrost sił, walczących z faszyzmem w Niemczech, jest więc oczywisty.

Ze strony faszyzmu niemieckiego pojawiły się wysiłki, aby pozbawić znaczenia cyfrę 5 miljonów głosów, rzuconych przeciw dyktaturze. Oficjalna hitlerowska korespondencja partyjna pisze: **„Nie jest rzeczą możliwą porównywać ostatnie głosowanie ludowe z obecną manifestacją plebiscytową".** To stanowisko jest niemożliwe do przyjęcia ze względu na dokument, jaki stanowi mowa — właśnie ministra propagandy z dnia 13 b. m. w stadjonie w Neukölln. Dr. Goebbels przed plebiscytem mówił dosłownie:

„Z pewnością jesteśmy wszyscy o tem święcie przekonani, że cały naród wypowie się za wodzem, ale tak samo jesteśmy o tem przekonani, że chodzi tu o każdy głos. Gdybyśmy w porównaniu z głosowaniem z 12 listopada stracili **tylko jeden głos,** to już zagranica odetchnęłaby z ulgą... Dzień 19 sierpnia musi dać światu podobny obraz niemieckiej zwartości w jedności, jak dzień 12 listopada ub. r.; chodzi bowiem o to, by przekonać świat, iż reżym narodowo - socjalistyczny jest mocny i niewzruszony..."

Dr. Goebbels **musi** się zgodzić na porównywanie wyników głosowania obecnego z głosowaniem z przed 9 miesięcy On bowiem jest pierwszym autorem tego porównania...

***

Z jakich warstw społecznych rekrutują się opozycjoniści, jakie żywią przekonania polityczne?

O tem z kolei poucza nas geografja wyborcza. **W Hamburgu,** gdzie dnia 17 b. m. Hitler wygłosił swą — jedyną w tej kampanji — mowę, przeciw dyktaturze padło 20.5% głosów; w Berlinie 17.2%; zagłębie westfalskie i zagłębie nadreńskie, rejon Kolonji i Akwizgranu, Wrocław i Śląsk opolski — oto dalsze główne ośrodki oporu.

Nie katolickie południe; nie monarchistyczny wschód; natomiast **niemal wyłącznie wielkie skupienia proletarjackie są centrami walki z dyktaturą Trzeciej Rzeszy.** To jest fakt o wielkiem znaczeniu politycznem, on bowiem określa dynamikę rozwoju wydarzeń w Niemczech Hitlera. Istotną walkę w Niemczech będzie toczył proletarjat niemal bez żadnych sojuszników **i będzie ją toczył o republikę socjalistyczną.**

Stwierdziliśmy, że w Niemczech są silne ośrodki oporu przeciw faszyzmowi, że ośrodki te rosną; że ośrodki te znajdują się w wielkich skupiskach proletarjatu. Zapytajmy z kolei, pod czyim wpływem politycznym znajduje się walczący z Hitlerem proletarjat?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Tuż po zgnieceniu opozycji robotniczej, wśród socjalistów wzrosły bardzo szanse Socjalistycznej Partji Robotniczej (skrajnie lewicowy odłam socjalizmu), wśród komunistów cieszyła się znacznem uznaniem Liga Komunistów — międzynarodowców (Trocki) oraz opozycja komunistyczna (Brandler), a więc te drobne grupy, których krytykę starych i wielkich stronnictw częściowo usprawiedliwiły wypadki. W tej chwili jednak nadzieje stworzenia nowej partji robotniczej należy uznać za pogrzebane złudzenia. **Nowej partji nie będzie.**

Ale także złudzeniem okazały się przypuszczenia Kominternu, że przez zwycięstwo faszyzmu prowadzi droga do zjednoczenia całej klasy robotniczej pod komunistycznym sztandarem, a w następstwie do obalenia dyktatury hitlerowskiej i zastąpienia jej republiką sowiecką.

Bierzemy do ręki „Die Weltbühne", organ radykalnie lewicowych inteligentów. W kwietniu 1932 w wyborach prezydenta Rzeszy, pismo to wzywało do głosowania na Thaelmanna, kandydata komunistów. Sympatje „Weltbühne" są zatem raczej po stronie Moskwy, niż Zurychu.

Otóż „Weltbühne" ocenia — w artykule pewnego **komunisty** — siły Kom. Partji Niemiec na 90 do 100 tysięcy członków, siły socjalistów na 70 tysięcy. Mowa jest tylko o zorganizowanych. Żadnej wątpliwości nie ulega, że komunistyczny autor skłonny jest raczej przeceniać siły komunistów, a nie doceniać socjalistów. Mimo to musi przyznać, że siły są — wedle jego szacunku — niemal równe.

A wpływy socjalistów na masy?

Cytujemy znowu według „Weltbühne".

Nr. 29: „Jak bardzo słaba jest demokracja jako organizacja, tak znaczna jest jeszcze jako prąd polityczny... Robotnicy, którzy należą do tych grup, spodziewają się naturalnie, że poprzez klęskę Hitlera dotrą do socjalizmu. **Mają oni w fabrykach wpływ na szerokie warstwy, zwłaszcza** robotników kwalifikowanych".

Nr. 30: „...W ostatnich czasach podniosła się także Socjaldemokratyczna Partja Niemiec, która po trzydziestym czerwcu niejednego już zobojętniałego zwolennika z powrotem zdobyła do polityki **i w ostatnich tygodniach stworzyła sobie wiele nowych punktów oparcia w Niemczech".**

Wszelkie nadzieje na złamanie i wchłonięcie socjalizmu niemieckiego przez komunizm okazały się **zawodne.** Ale z drugiej strony komunizm jest także siłą niezaprzeczalną. Przyszłość proletarjatu niemieckiego leży tylko na linji wprzągnięcia **obu tych** podziemnych sił do walki ofensywnej przeciw faszyzmowi.

Okres, w którym głównem zadaniem obozu rewolucyjnego było zbudowanie i utrzymanie organizacji nielegalnej, należy uważać za ukończony. Organizacje te żyją i działają skutecznie. Zadaniem chwili jest wypracowanie dla nich **wielkiego planu politycznego, który pozwoli zespolić siły i postawi przed niemi konkretne cele do osiągnięcia.**

16 czerwca 1933 r. mówił Hitler: „Rewolucja niemiecka (t. j. faszystowska) zostanie wtedy ukończona, gdy **cały naród** będzie zupełnie na nowo ukształtowany, na nowo zorganizowany i na nowo uporządkowany". Kładziemy — razem z Hitlerem — nacisk na wyrazy „cały naród". I stwierdzamy, że jeśli pod temi wyrazami rozumieć klasy posiadające, to zamiar powiódł się Hitlerowi niemal w 100 procentach. Jeśli zaś pojęciem narodu objąć także i **proletarjat,** to cel, jaki sobie Hitler postawił, **nigdy osiągnięty nie zostanie.** Klasa robotnicza w Niemczech żyje, w granicach skromnych swych możliwości **walczy** i walkę swoją **wzmaga—taka jest prawda głosowania w dniu 19 sierpnia br.** Prądy faszyzmu nie zostaną obalone kartkami wyborczemi. Ale 5 miljonów kartek przeciw dyktaturze świadczy, iż pod ziemią w Niemczech kotłuje i kipi. Prędzej czy później, Niemcy staną w płomieniach rewolucji robotniczej.

Andrzej Sierp.

„Wilcze bilety"

Przeczytawszy w niedzielnym numerze „Robotnika" notatkę o wydaleniu w Krzemieńcu 5 uczniów szkoły handlowej za udział w demonstracjach politycznych — byłem zdumiony, ale osłupiałem wprost, gdy w końcu tej notatki dowiedziałem się, iż odwołanie się rodziców tych uczniów do Ministerjum Oświaty pozostało bez uwzględnienia.

W pamięci obecnego pokolenia tkwi jeszcze pamięć o podobnych represjach rządów zaborczych w stosunku do ideowej młodzieży polskiej. Młodzieży tej wydawano „wilcze bilety", skazując ją na banicję ze szkół. Skutki takiej „pedagogiki" rząd carski rosyjski odczuł na własnej skórze. „Wilcze bilety" pchały młodzież na drogę rewolucyjną, na drogę walki z caratem, a na jego głupich i ograniczonych sługusach mszczono się przy pomocy bomby lub rewolweru. Kto rozumie psychologję posiadacza „wilczego biletu", nie będzie się temu zbytnio dziwił.

Wśród naszych polskich dostojników, dygnitarzy państwowych i działaczów niepodległościowych wielu otrzymało za rządów carskich „wilcze bilety". Szczycą się tem, zaznaczając, iż właśnie „wilcze bilety" doprowadziły ich do zaszczytnych stanowisk w Polsce niepodległej.

Dobrzeby było, by p.p. „pedagodzy" z Min. Oświaty na te karty historji zwrócili uwagę, a pewno dojdą do przekonania, iż „wilcze bilety" nie są środkiem... wychowania państwowego. Przecież w Min. Oświaty jest i ks. Żongołłowicz, więc czemu do młodzieży nie stosuje ducha chrześcijańskiego, ale ducha zemsty.

Współczujący ojciec.

Wpisy i mundury

Świeżo ogłoszona taksa szkolna musi siłą rzeczy wywołać daleko idące refleksje i porównania z niezbyt dawnemi czasami, specjalnie zaś porównanie np. ze szkolnictwem polskiem w b. zaborze austrjackim.

A więc wpis do 1 klasy gimnazjum klasycznego i t. zw. realnego (humanistycznego) wynosił 7 koron rocznie (czyli 7 zł. polskich), w następnych zaś klasach wynosił 3 korony, czyli 3 złote rocznie.

T. zw. czesne — 40 koron rocznie płaciło się jedynie w wypadku złego postępu w nauce, lub w razie udowodnionej zamożności.

W seminarjach nauczycielskich wogóle nie płacono wpisowego, natomiast każdy uczeń seminarjum pobierał stypendjum od 12 — 20 koron miesięcznie. Dodać jeszcze należy, że każdy uczeń miał dostęp do szkoły średniej i nie spotykał się z... modnym dziś brakiem miejsca w szkole.

Tak samo każdy kończący seminarjum nauczycielskie otrzymywał automatycznie posadę nauczyciela. Rozumie się, że nie było składek na różne cele, co weszło już w modę, a zwłaszcza nie składano się na opał, remont szkoły, czy też remont inwentarza szkolnego i t. p.

Ale szkoła w Austrji według konstytucji była płatna, szkoła zaś w Polsce zgodnie z konstytucją jest — „bezpłatną". I **dlatego** wpis do szkoły średniej wynosi 220 zł. rocznie, do seminarjum nauczycielskiego — 80 zł. rocznie. Ale trzeba zaznaczyć, że taksa obowiązuje tylko w szkole rządowej, do której wstęp jest uprzywilejowany i ograniczony. A w szkołach prywatnych, do których siłą rzeczy większość młodzieży musi uczęszczać — wpis jest **cztero i pięciokrotnie wyższy.**

Pod jednym jednak względem dorównywamy Austrji, a mianowicie — mundurów. W bieżącym roku szkolnym mundurek jest przymusowy, podobnie jak w b. Galicji. Pamiętać należy, że w Austrji nie było przymusu munduru szkolnego. Jedynie w Galicji celem „ustrzeżenia" młodzieży od „zarazy" politycznej wprowadzono w r. 1894 przymusowy mundur szkolny. Ten rok 1894 napędził dużo strachu c. k. polskim władzom starościńskim i autonomicznym. Młodzież szkolna pod wpływem radykalizmu i socjalizmu zaczęła spiskować. W kilku miastach doszło do sądowych procesów politycznych młodzieży. Zwłaszcza proces 60-ciu uczniów polskich przed sądem przysięgłych w Tarnopolu, proces, wytoczony naskutek denuncjacji katechety szkolnego (ks. Librewskiego) dowiódł, że młodzież nie pozwoliła się zdeprawować w c. k. szkole polsko-austrjackiej. Były to naprawdę syzyfowe wysiłki, bliźniaczo podobne do wysiłków młodzieży polskiej w szkole rosyjskiej.

W wyniku procesów sądowych wprowadzono w c. k. Galicji mundury szkolne. Główny zaś sprawca procesu, ks. Librewski, który przez ujawnienie powierzonej mu na spowiedzi wiadomości o nielegalnej organizacji młodzieży, a więc przez zdradę tajemnicy spowiedzi, zgubił młodzież, otrzymał w nagrodę tłuste probostwo w Kopyczyńcach i pewną karjerę duchowną także w Polsce Niepodległej. Jednak mundury nie zapewniły spokoju c. k. Galicji i naprzekór c. k. patrjotom polskim młodzież i w mundurkach często naruszała równowagę i spokój polityczny.

K. P.

„Wojtek"
jako wielki polityk

„Życie Robotnicze" w Radomiu opisuje wiec Z. Z. Z. w Kielcach przed wyborami samorządowemi. Na wiec przybył pos. Malinowski („Wojtek"), który w taki oto sposób „zbujał" słuchaczy:

„„Wyłożył więc przybyłej z ciekawości grupce robociarzy, jak to B.B. Wiślicey (ci od pamarańczy), Radziwiłłowie i on, Wojtek, pod kierunkiem Marszałka utrwalają siłę i potęgę Państwa, jak towarzysz Ziuk dogadał się za pośrednictwem towarzysza Owsiejenki (b. posła Związku Sowieckiego w Warszawie) z towarzyszem Stalinem i zawarli umowę przyjaźni na 10 lat, jak Marszałek obiecał Stalinowi, że zaprowadzi urządzenia komunistyczne w Polsce, jeśli przekona się, że się to opłaci; jak taką samą umowę zawarł Marszałek z Hitlerem, który „ma charakter", bo w ciągu jednej nocy wymordował prawie wszystkich swoich przyjaciół. To ci była dopiero frajda. Morowy chłop z tego Hitlera.

Wiele jeszcze innych różności naopowiadał Wojtek o wielkiej polityce, żeby jeno przekonać robotników, iż oni ze swemi małemi przyziemnemi sprawami, tyczącemi się chleba powszedniego i dachu nad głową, mogą i winni poczekać. Gdy w świecie wszystko się kotłuje, wre jak w garnku i niewiadomo co jutro będzie, to siedźta cicho. To rada Wojtkowa".

Przegląd prasy

ĆWIEK.

Pisaliśmy już nieraz o dwuch ćwiekach, tkwiących w endeckich głowach, a którym na imię Żyd i mason. I trzeba zaiste podziwiać niewybredny smak endeckiego czytelnika lub jego cierpliwość, że pewnego dnia nie huknie pięścią w stół i nie zawoła: A dajcież mi święty spokój z Żydami i masonami, bo już strawić tego nie mogę!

„Gazeta Warszawska" usiłuje usprawiedliwić się, dlaczego tyle pisze o masonach i dlaczego nie można nadal masonerji przemilczać.

„Dlaczego Hitler tyle uwagi poświęca temu przedmiotowi?" — zapytuje „Gazeta Warszawska", dla której Hitler jest szczytem mądrości.

Na pytanie to odpowiemy, że Hitler wcale tyle uwagi nie poświęca „temu przedmiotowi", znacznie i to bardzo znacznie więcej poświęcił Hitler walce z katolicyzmem, a zamordowani działacze katoliccy z Klausenerem, Gerlichem na czele najlepiej o tem świadczą.

Nie wszystko zatem, co Hitler czyni jest dla endecji wzorem, godnym naśladowania.

PRZYSTOSOWANIE DO CHWILOWEJ KONJUNKTURY.

W tygodniku **„Świat"** znajdujemy opis wystawy „Polska i Polacy w świecie", z którego to opisu cytujemy ustęp, dowodzący, jak to różni panowie umieją wywąchać chwilową konjunkturę:

„Nie jest dobrze niestety nawet z dokładnością wykresów. Na ścianie „Polskie szkolnictwo w Niemczech" np. widać z zestawień liczbowych, że ilość szkół polskich w Rzeszy w ciągu ostatnich dwuch lat spadła prawie do stanu z przed lat czterech. Liczby uczciwie to przyznają. Ale plastyczny wykres — to znaczy wymowa, która łatwiej trafia do widza — nie uwzględnia prawdy liczb. I przedstawia nam sprawę tak, jakby od lat trzech ilość szkół polskich w Rzeszy stała mniej więcej na niezmienionym poziomie. A optymistyczny napis pnie się nawet ku górze i głosi dumnie: *„Droga do jutra"*.

Ładnie się zapowiada to jutro"...

Ale zato przy wykresach dotyczących szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji, które przecież o całe niebo wyżej stoi od takiegoż szkolnictwa w Niemczech mamy bombastyczny napis: „Żądamy równouprawnienia szkolnictwa polskiego".

Z tegoż numeru **„Świata"** zacytujemy ustęp dotyczący innego gorliwca „sanacyjnego". Chciał się przysłużyć, a wyszła kompromitacja.

Czytamy w „Świecie":

„Odrazu na wstępie rzuca się w oczy pierwszy kryminał wystawy, głowa Marszałka Piłsudskiego, wykonana nieporadnie, a w tak potężnych rozmiarach, że wygląda, napewno wbrew intencji twórców — jak spory komin kuchenny z okapem".

Mocarnie, ale szpetnie. **x. y. z.**

Przeciw rozbijaczom ruchu ludowego

Pomimo zapewnień ze strony panów ludowców grupujących się dokoła „Polski Ludowej", iż nie mają żadnych zamiarów rozbijackich, w Stronnictwie Ludowem niebardzo zapewnieniom tym wierzą. Bo oto organ Związku Młodzieży Wiejskiej **„Wieś"** w artykule wstępnym, zatytułowanym „Strzeżmy jedności ruchu ludowego", pisze:

„Jedność politycznego ruchu ludowego uzyskana z trudem i po licznych ciężkich doświadczeniach jest ważną tego ruchu zdobyczą; jest warunkiem jego zdrowego rozwoju i warunkiem jego zwycięstwa. Jedności tej wszyscy uświadomieni chłopi muszą strzec jako swego gromadzkiego mienia. Jedności tej nie może złamać urażona ambicja, żadna prywata, karjerowiczostwo lub warcholstwo zaślepione w pogoni za mandatem. Wieś musi się zdobyć na należytą siłę i odporność wobec wszelkich prób nowego jej rozbijania i kłócenia pod względem politycznym. Gdy siewcy niezgody i mąciciele jedności z którejkolwiek strony zakradają się na wieś, nieśmy w masy ludowe ostrzegawcze wici i budźmy je ku czujności!".

Snać młodzież ludowa również zbytnio nie ufa panom ludowcom z „Polski Ludowej", skoro uważa za właściwe ostrzec wieś przed rozbijaczami.

„Tydzień kobiet" od 16 do 23 września

11 miljonów zaległości podatkowych

Majątek ks. Pszczyńskiego

pod nadzorem sądowym

W imieniu skarbu śląskiego zgłosił w sobotę ub. oddział prokuratorji generalnej w Katowicach wniosek ustanowienia przymusowego nadzoru nad nieruchomościami i przedsiębiorstwami księcia Pszczyńskiego.

Wniosek ten został skierowany do pięciu sądów grodzkich: w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie, Żorach i Mysłowicach, gdyż dobra i przedsiębiorstwa ks. Pszczyńskiego znajdują się na terytorjum tych sądów.

Książę Pszczyński otrzyma wezwanie, by w ciągu 14 dni zapłacił zaległości podatkowe, poczem sądy powezmą uchwały w sprawie ustanowienia nadzoru sądowego. Od tych uchwał będzie ks. Pszczyński mógł odwołać się w ciągu 7 dni do Sądu Okręgowego w Katowicach.

Prawdopodobnie pięć sądów grodzkich porozumie się co do osoby przymusowego zarządcy. Upoważnią one zapewne sąd w Katowicach, by wydał w tej sprawie wspólną decyzję imieniem wszystkich 5 właściwych sądów.

Zarządzenie skarbu śląskiego jest następstwem faktu, iż ściągnięcie zaległości podatkowych od ks. Pszczyńskiego w drodze mobilarnej egzekucji okazało się niemożliwe. Zaległości te osiągnęły sumę około 11 miljonów złotych. Dalszą przyczyną ostatnich zarządzeń jest fakt, iż ks. Pszczyński przestał ostatniemi czasy wypłacać regularnie zarobki robotnikom pod pozorem, że trapią go zajęcia i egzekucje organów skarbowych.

Latyfundja i przedsiębiorstwa ks. Pszczyńskiego w Polsce reprezentują olbrzymią wartość, ocenianą na około miljard złotych.

W Polsce posiada ks. Pszczyński 67 przedsiębiorstw rolnych, leśnych i przemysłowych. A więc około 12,000 ha ziemi ornej, około 30,000 ha lasów, wielki browar w Tychach, 10 kopalń węgla, szereg tartaków, cegielni i t. d.

Już wielki czas, by „ciuciubabka“ władz z ks. Pszczyńskim, trwająca lata całe, wreszcie się skończyła. On sobie kpi z władz i ustaw polskich, a wszystko to toleruje się, unikając radykalnego kroku, któryby położył kres machinacjom księcia.

6.000 włókniarzy łódzkich

strajkuje w dalszym ciągu

W Łodzi strajkuje od dłuższego czasu ponad 6000 robotników w przemyśle jedwabniczym i pończoszniczym. W przemyśle jedwabniczym sytuacja jest nadal poważna. Okręgowy Inspektorat Pracy sam zwołuje konferencję z przemysłowcami, celem zakończenia strajku i zlikwidowania zatargu. Pracodawcy uparcie żądają 30% obniżki zarobków. Robotnicy nietylko nie godzą się na obniżkę, lecz przeciwnie żądają wyrównania płac w stosunku do 1928 r., to jest do norm przedobniżkowych, raz o 15% i drugi raz o 10%.

Na dzień 28 b. m. wyznaczona została konferencja u okręgowego inspektora pracy, który zapowiedział, że wrazie nieprzybycia pracodawców, użyje przysługujących mu uprawnień celem sprowadzenia ich do Inspekcji Pracy.

W przemyśle pończoszniczym (kotoniarze) strajk trwa nadal, a robotnicy zapowiadają zaostrzenie akcji, wrazie uporu ze strony pracodawców co do obniżki zarobków.

Redukcje na robotach publicznych

w Warszawie

Z dniem 27 b. m. zredukowano 220 robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych na Żoliborzu, 30 zajętych na Marymoncie, oraz 120 zatrudnionych przy remoncie Zamku i pałacu w Łazienkach. Wskutek ukończenia budowy autostrady na Okęciu, — 230 robotników utraciło pracę.

W kołach robotniczych oczekują, iż wszyscy ci robotnicy zatrudnieni będą na innych robotach publicznych, prowadzonych w granicach Wielkiej Warszawy. (Press).

Z sądów

Znowu portrety marszałka Piłsudskiego

na sali sądowej

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znowu znalazła się sprawa, która zrodziła się na podłożu charakterystycznego dla obecnych stosunków wyzyskiwania konjunktury politycznej dla osobistego zysku.

Oto p.p. emerytowany porucznik Edmund Lubański, kapitan rezerwy Mikołaj Sobolewski, porucznik rezerwy Tadeusz Kozłowski, oraz Władysław Różycki i Aleksander Kubera, akwizytorzy, a także Zdzisław Lewkowicz — jedyny w tem gronie inwalida wojenny — stanęli przed sądem pod zarzutem założenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością p. n. „Zrzeszenie Oficerów Inwalidów“, mającej na celu rzekome udzielanie pomocy inwalidom wojennym, a w rzeczywistości służącej do wyłudzania datków na cele osobiste.

Spółka ta powstała we wrześniu 1932 roku, bezwłocznie, nie czekając nawet na wciągnięciu do rejestru handlowego, przystąpiła do działania.

Spółka wydała portrety marszałka Piłsudskiego, a także godło państwowe i rozpoczęła ich sprzedaż.

Kupowali te portrety: b. premjer Janusz Jędrzejewicz, b. minister August Zaleski, b. minister Zarzycki, pułkownik Ignacy Matuszewski, prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński, Albrecht książę Radziwiłł i inni dygnitarze.

Ogółem 81 dygnitarzy padło ofiarą spółki. Pozatem za gorliwość swoją zapłaciły: Kasa Chorych, Towarzystwo kredytowe Ziemskie i poważne firmy prywatne.

Uzyskane pieniądze za portrety zamiast na cele społeczne wędrowały w 80% do kieszeni pomysłowych wspólników. Pozostałe 20% czystego zysku było przeznaczone na kapitał obrotowy i pomoc dla inwalidów. Ale był to podział teoretyczny i w rzeczywistości całe 100% zysku szło do kieszeni wspólników.

W charakterze świadków powołano dygnitarzy, którzy padli ofiarą oszustów.

Oskarżeni do winy nie przyznają się. Proces trwa.

Nadużycia w 18 pułku piechoty

Protegowany majora Połcia

Czwarty z pośród oskarżonych w procesie o nadużycia w 18 pułku piechoty — porucznik Heinrych, również nie przyznał się do winy. W sprawie dostawy Knopfa, który po otrzymaniu pieniędzy za mięso jeszcze nie dostarczone — uciekł z ośmioma tysiącami złotych i nie wywiązał się z umowy — por. Heinrych zeznaje, iż Knopfa faworytował mjr. Połeć, który utrącał inne oferty, żądając wygórowanych kaucyj od konkurentów Knopfa, stających do przetargów.

Po ulotnieniu się Knopfa — powstały niedobór pokrywano przez wciąganie do ksiąg sum wyższych aniżeli wydatkowano.

Dzisiaj dalszy ciąg zeznań oskarżonych.

Kronika organizacyjna

KOŁO „ŚRÓDMIEŚCIE“. W środę o g. 8 wiecz. zebranie ogólne w lokalu Warecka 7. Ref. tow. Karniol.

EGZEKUTYWA K. C. Posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 8,30. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Marka niemiecka spada

Na giełdach zanotowano wczoraj gwałtowny spadek marki niemieckiej. Za 100 marek płacono tylko 193,50 zł.

Polszczyzna PAT-a

W kinach wyświetlają obecnie kronikę filmową PAT-a, zdaje się Nr. 32. Z napisów objaśniających zanotowaliśmy następujące kwiatki językowe:

1) „wykonuje“ zamiast wykonywa, 2) wioska „saksońska“ zamiast saska, bo tylko kraj nazywa się Saksonją, ale w przymiotniku mówi się saska, jak Saska Kępa, królowie sascy i t. p.; wreszcie 3) „Somaliland“ po polsku nazywa się poprostu kraj Somalisów.

Jak na jeden program — to dosyć.

Polszczyzna depesz PAT. nie jest lepsza.

Zmiany w policji śledczej

Wczorajsza prasa popołudniowa donosi:

Na kierowniczych stanowiskach w policji śledczej nastąpiły poważne przesunięcia.

Szef centralnej służby śledczej komendy głównej policji państwowej, płk. dr. Leon Nagler, ustąpił ze swego stanowiska. Na miejsce dr. Naglera ma być mianowany podobno naczelnik warszawskiego urzędu śledczego podinspektor Antoni Sitkowski. Naczelnikiem warszawskiego urzędu śledczego mianowany został nadkomisarz Wasilewski z Wilna.

Pozatem oczekiwane są dalsze przesunięcia na wyższych stanowiskach w służbie śledczej.

Złodzieje ryb

zniszczyli staw na Pomorzu

W Kolibkach, pow. morski, nieznani sprawcy spuścili ze stawu rybnego, należącego do Kukowskiego wodę, a następnie zdołali wybrać kilka centnarów ryb, przeważnie karpi i linów, poczem niespostrzeżenie zbiegli. Wskutek spuszczenia wody zginęło wiele narybku.

P.K.O. zapoczątkowuje potanienie kredytu.

W dążeniu do potanienia kredytu, P. K. O. obniżyła z dniem 1-go września b. r. stopę redyskontową od skupu weksli do 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

Pokwitowanie

Komisja Centralna Związków Zawodowych kwituje odbiór sumy 550 zł. na powodzian, zebranych wśród górników polskich we Francji, członków C. G. T.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO

W Polsce północnej: rankiem chmurno, miejscami mgła, w ciągu dnia większe rozpogodzenia.

W Polsce środkowej i południowej: pogoda chmurna z możliwością przelotnych opadów, pochodzenia burzowego. Rankiem mgły. Wiatry słabe z kierunków wschodnich. W całym kraju temperatura bez większych zmian.

Najpopularniejszy aktor świata



Johnny Weissmuller jest swojego rodzaju unikatem w świecie filmowym. Nie zdarzyło się dotąd nigdy, by jakikolwiek człowiek, bez statystowania, bez praktyki filmowej, otrzymał z miejsca w dużym filmie główną rolę i co ciekawsze, aby tym jednym filmem zdobył sobie światową sławę i popularność, na jaką inni aktorzy pracują lata cała. Weissmuller okazał się wielkim talentem. Pomijając jego prawie nadludzkie możliwości fizyczne, pomijając jego szaloną sprawność, pomijając jego kompletny brak nerwów, człowiek ten okazał się po za wszystkiem pierwszorzędnym aktorem filmowym.

Pierwszy jego film „Człowiek małpa“ był już dziełem pod każdym względem rewelacyjnem, a jednak był „małym filmem“ w porównaniu z najnowszym obrazem Weissmullera p. t. „Miłość Tarzana“. Film „Miłość Tarzana“ ukaże się w Warszawie w Kinoteatrze „Światowid“, jako prapremjera europejska, gdyż poza Anglją nigdzie jeszcze w Europie nie był grany. (x)

Ze stolicy w kilku wierszach

POMNIK WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO

Figura twórcy teatru Polskiego Wojciecha Bogusławskiego, dłuta prof. Szczepkowskiego, jest już gotowa do odlewu. Odlew wykonany będzie w ciągu najbliższych tygodni. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, odsłonięcie pomnika będzie mogło nastąpić na wiosnę. Pomnik stanie przed wejściem do teatru Narodowego na pl. Teatralnym. Wyobraża on Wojciecha Bogusławskiego nadnaturalnej wielkości w postaci stojącej z rolą w ręku. Na cokole wyrzeźbione będą alegoryczne postacie z najwybitniejszych sztuk polskich.

PREZYDENT STARZYŃSKI URZĘDUJE

W poniedziałek prezydent miasta Stefan Starzyński poraz pierwszy, po dwutygodniowej chorobie, urzędował już przez kilka godzin w prezydjum zarządu miasta.

REDUKCJI W TRAMWAJACH NIE BĘDZIE

Wczoraj w jednym z dzienników porannych ukazała się notatka o zaniepokojeniu panującem śród tramwajarzy, w związku z nieuzasadnioną pogłoską o zamierzonej redukcji około 100 osób.

Zarząd miasta wyjaśnia, że pogłoska ta, o ile jest rzeczywiście szerzona nie odpowiada prawdzie, ponieważ dyrekcja tramwajów i autobusów m. st. Warszawy nie ma takiego zamiaru.

RAUT DLA UCZESTNIKÓW KONGRESU GEOGRAFÓW

W środę 29 b. m. wieczorem w salonach ratusza odbędzie się raut, który wydaje prezydent miasta wraz z małżonką na cześć uczestników Międzynarodowego kongresu geograficznego, odbywającego obecnie swe obrady w Warszawie.

SPRAWA O EKSMISJĘ KOLEJEK

W swoim czasie zarząd miejski wystąpił o eksmisję kolejek dojazdowych Wilanowskiej i Jabłonno - Wawerskiej z granic miasta, wobec upływu terminu koncesji. Wobez zakwestjonowania przez kolejki kompetencji sądu okręgowego, sąd apelacyjny zmuszony był ustalić, że sprawa ta podlega sądownictwu polskiemu, a powoływanie się na konwencję polsko - belgijską jest nieuzasadnione, wobec czego sprawę tę musi merytorycznie rozpatrzeć sąd okręgowy. Wyznaczono już w tym celu termin rozprawy, która odbędzie się 8 października.

ZMIANA TRASY AUTOBUSÓW

Wobec zamknięcia mostu kolejowego dla przejazdu autobusów, wozy komunikacji samochodowej P. K. P., utrzymujące komunikację między Warszawą, a Pułtuskiem, Łomżą i Białymstokiem, wyruszające z dworca Gdańskiego, kierowane są obecnie przez most Poniatowskiego.

Pozatem, wobec naprawy szosy pod Jabłonną, wozy tejże komunikacji są na trasie Warszawa — Jabłonna kierowane z dworca Gdańskiego przez most Poniatowskiego, ul. Grochowską, szosą Rembertowską i Strugą i dochodzą, z ominięciem w ten sposób Jabłonny, do przystanku pod Zegrzem, a dalej kierowane są podług dotychczasowej trasy przez Pułtusk do Łomży lub Zambrowa do Białegostoku.

385 OSÓB ZDAŁO EGZAMIN NA PRAWO KORZYSTANIA Z WISŁY

Dotychczas egzamin na prawo korzystania z Wisły, a więc umiejętności pływania i wiosłowania zdało zaledwie w ciągu całego lata 385 osób. Jak wiadomo, egzamin ten odbywa się codziennie w różnych klubach wioślarskich. Przyczyną tego stanu rzeczy jest z jednej strony deszczowe lato, z drugiej zaś nieświadomość ludności.

Wczorajsze wypadki

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Przy ul. Leszno 7, w mieszkaniu właściciela domu, Borucha Szapiro, targnął się na życie, przez zatrucie się gazem świetlnym, brat żony Szapiro, 54-letni Alter Kołodner. Na krzyk służącej wpadł do mieszkania dozorca domu, Antoni Suszko, który przeciągnął nieprzytomnego desperata z kuchni do pokoju stołowego.. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, Kołodnera przewieziono do szpitala na Czystem.

TRUP NA SCHODACH

Przy ul. Nowy Świat 23/25, w gmachu pasaż „Italia“, nocy ub. około godz. 1-ej, jeden z lokatorów, natknął się na III piętrze, na leżące zwłoki kobiety, jak się okazało 28-l. Bronisławy Racięckiej. Lekarz stwierdził śmierć, prawdopodobnie wskutek ataku sercowego.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ

Przy ul. Dworskiej 52, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez domowników, została postrzelona w lewą goleń 40-l. Apolonja Pietrzakowa, bez zajęcia. Pogotowie przewiozło ranną do szpitala na Czystem.

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na pl. Unji Lubelskiej, wyskoczył z tramwaju 25-l. Icek Rozenberg. Doznał on potłuczenia lewego stawu biodrowego.

Na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej, wypadł z tramwaju 33-l. Wiktor Nurkiewicz. Doznał on złamania lewego obojczyka.

W obronie zwierząt i ptactwa,

dręczonych przez ludzi

Od pewnego czasu publiczność alarmowała często Zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami, o stosunkach panujących na peryferjach Warszawy. Wobec tego Towarzystwo zmobilizowało wszystkich inspektorów okręgowych, którzy w asyście policji urządzili w niedzielę obławę w różnych punktach Warszawy, jak np. na Ochocie, Woli, Powązkach i Targówku.

Wyniki tej obławy są następujące: na Targówku, gdzie mieszczą się ptaszarnie gęsi, zarządzono w kilku ogrodach obławy na ptaszników. Zatrzymano kilku handlarzy ptaków z obfitym materjałem dowodowym. Skonfiskowano siatki do łapania ptaków leśnych, oraz potrzaski. Odebrane ptactwo w ilości kilkudziesięciu sztuk wypuszczono na cmentarzu Bródnowskim. Zatrzymani ptasznicy: Józef Wachowicz i Piotr Chalewski, po sprawdzeniu zostali wprawdzi ezwolnieni, protokóły jednak przesłano do starostwa grodzkiego. Ptasznicy, w liczbie kilkudziesięciu usiłowali stawiać czynny opór przy zwalnianiu uwięzionego ptactwa. Interwencja policji przeszkodziła temu.

Nie można również pominąć faktu zatrzymania chorego konia z dużemi ranami ropnemi, należącego do woziwody Walentego Mroza. Konia opieczętowano w komisarjacie, polecając skierować chore zwierzę do lecznicy.

Tydzień Czerwonego Krzyża

W dniu 1 września rozpoczyna się na terenie całej Polski doroczny tydzień P. C. K. połączony w tym roku z 15-leciem istnienia tej organizacji. Z uwagi na klęskę powodzi zarząd P. C. K. powziął swego czasu uchwałę przesuwającą uroczystości na okres późniejszy. Obecnie tydzień P. C. K. odbywać się będzie pod hasłem werbunku nowych sił społeczeństwa do formacyj ratowniczych, nowych członków i powiększenia funduszu P. C. K. na akcję w tym zakresie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ABSOLWENTKA Uniwersytetu naucza łaciny, matematyki, polskiego w zakresie gimnazjum. Specjalność: dokształcanie dorosłych eksternistów. Dzwonić 11-23-75 między 3—5.

MALARZ-DEKORATOR przyjmuje roboty w zakres malarstwa wschodzące. Wykonywa tanio i szybko. Plac 3-ch Krzyży 13 m. 40 Dobrosz.

POTRZEBNA OSOBA do 4-letniego dziecka z pomocą w gospodarstwie o skromnych wymaganiach. Twarda 29/32. Wtorek godz. 4—6, Środa 9—10 rano.

MŁODY INTELIGENTNY CZŁOWIEK, lat 17, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty kierować do Red. „Robotnika“ dla J. Z.

PRAWNIK — posiadający egzamin Sądowy na komornika, poszukuje jakiejkolwiek pracy na warunkach najskromniejszych. Oferty: Gadomska Nr. 18 m. 7.

Na froncie pracy

Unieruchomienie kopalni „Koszelew"

W myśl zapowiedzi 27 b. m. będzie unieruchomiona na przeciąg trzech tygodni kop. „Koszelew" w Dąbrowie Górniczej, zatrudniająca około 500 ludzi.

Zamknięcie to jest podobno spowodowane przebudową sortowni na kop. „Paryż", która z Koszelewem stanowi jedną całość i posiada jedną tylko sortownię węgla.

Wśród robotników zamknięcie nawet tylko czasowe wywołało uzasadniony niepokój, ponieważ zarząd wymówił wszystkim pracę.

Krąży pogłoska, że znaczna część starszych robotników zostanie zredukowanych i nie powróci już do pracy.

Redukcje w Zagłębiu

Od kilku tygodni w przemyśle Zagłębia zaznacza się stałe pogarszanie, co przedewszystkiem odbija się na stanie zatrudnienia.

Huta Milowice z oddziału pociskarni zredukowała znowu 55 ludzi, a „Babcock Zieleniewski" 45 osób.

Robotnicy w firmie Babcock mają być przyjęci po dwuch miesiącach, gdy firma otrzyma spodziewane zamówienia.

... gę sądową. Sąd grodzki w Katowicach wydał orzeczenie, w myśl którego wypłata rent nie podlega przepisom moratoryjnym.

Robotnik postradał zmysły wskutek wypadku przy pracy

Przy ładowaniu węgla do parowozu na stacji w Tarnowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą utratę zmysłów pracownika kolejowego, Jana Osika, zajętego czyszczeniem kanału. Nie zauważył on nad swoją głową żórawia, z którego wypadł 5-kilowy węgiel, uderzając go w głowę.

Osika natychmiast postradał zmysły. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

„Wspólnota Interesów" musi wypłacać renty robotnikom

W związku z ustanowieniem nadzoru w „Wspólnocie Interesów" w maju r. b. powiadomiono rencistów „Wspólnoty", że zobowiązania zarządu w stosunku do rencistów, podlegają przepisom moratoryjnym, i że renciści na równi są traktowani z innymi, z nieuprzywilejowanymi wierzycielami. Niezależnie jednak od tego stanowiska, nadzór postanowił wypłacać rencistom w miarę posiadanych środków pieniężnych renty do wysokości 250 złotych.

W związku z tem niektórzy renciści wystąpili przeciwko nadzorowi na dro-

Aresztowanie oszustów, zbierających „dary na powodzian"

Na terenach powodziowych w Małopolsce grasują osobnicy, żerujący na ofiarności społecznej. Zjawiają się oni we wsiach, zbierając środki żywnościowe rzekomo dla Komitetu Pomocy Powodzianom.

Zdobyte w ten sposób zapasy żywności sprzedają na własny rachunek.

Jedną z takich chjen, żerujących na rachunek nędzy ludzkiej, aresztowano w Szczucinie.

We wsi Poręba Radlna koło Tarnowa również aresztowano oszusta, Piotra Rodaka z Biskupic, który zbierał żywność rzekomo dla powodzian, a sprzedawał na własny rachunek.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
APOLLO: „Bolero".
ATLANTIC: „Synowie pustyni".
ANTINEA: „Rycerz stepu" i „Dwaj pechowcy".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
AS: „Za dwa pocałunki".
CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenie".

CASINO: „Na fali wspomnień" i „Mecz Baer - Carnera".
COLOSSEUM MAŁE: „Białe szaleństwo".
COLOSSEUM MAŁE: „Olimpjada miłości" i dodatki.
CORSO: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Pogromca lwów".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar Jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
HELJOS: „Obiad o 8-ej" i „Charlie ratuje Europę".
KOMETA: „Za pieniądze" i rewja.
LUX: „Grzech miłości" i dodatki dźwiękowe.
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina"

MASKA: „Maharadża Rampuru".
MEWA: „Klub dżentelmanów" i „W buduarze dyplomaty".
NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carner i występy artystów.

MIEJSKI: „Przygoda o północy".

NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach" i „Obraza majestatu".
OKO PRASKIE: „Pięciu przeklętych dżentelmanów" i „Farmarang".
PAN: „Książę Arkadji".

PETIT TRIANON: „Porwanie" i „Życie jest piękne".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".
ROXY: „Niebezpieczeństwa miłości" i „Film seksualny".
SOKÓŁ: „Zatrute dusze" i „Wesoła wdówka".
STYLOWY: „Przedmieście".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Sprytna dziewczyna".
UCIECHA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
UNJA: „Zemsta Tonga" i „Dawid Golder".
VARIETE: (Cyrk) „To wszystko dla Was" wielka kino rewja.

„Sanacyjny" prezydent Grodna wstrzymuje wykonanie wyroków sądowych nakazujących mu płacenie jego prywatnych długów

(Kor. własna).

Obecny prezydent m. Grodna, p. Kazimierz Sulistrowski w roku 1931 był przedstawicielem firmy Citroën w Białymstoku i w tym czasie zatrudniał u siebie w charakterze kierowcy samochodowego p. W. Szopskiego. Ponieważ p. Sulistrowski pozostał dłużny p. Szopskiemu za kilka miesięcy pracy i dobrowolnie zapłacić nie chciał, przeto p. Szopski skierował sprawę do Sądu Pracy w Białymstoku i uzyskał wyrok przysądzający mu od p. Sulistrowskiego około 1300 złotych.

Na częściowe pokrycie (około 300 złotych) p. Szopski sprzedał z licytacji urządzenie biurowe p. Sulistrowskiego, a reszty około 1000 złotych z procentami od trzech lat nie mógł otrzymać, ponieważ p. Sulistrowski nie zajmował żadnego płatnego stanowiska.

W końcu 1933 roku na szczęście dla p. Szopskiego, a ku nieszczęściu miasta Grodna, p. Sulistrowski został mianowany prezydentem Grodna.

Dowiedziawszy się o tem p. Szopski złożył posiadany wyrok do komornika Ziemaka w Grodnie, z prośbą o egzekwowanie należności z poborów p. Sulistrowskiego. W lutym 1934 roku komornik zgodnie z podaniem p. Szopskiego zarządził egzekucję poborów p. Sulistrowskiego. Ponieważ zarządzenie komornika żadnego skutku nie odniosło, przeto w kwietniu komornik wysłał do Zarządu Grodna przynaglenie. Wobec tego, że i przynaglenie komornika pozostało bez echa, p. Szopski zwrócił się do sądu o interwencję. Dopiero na skutek pisma sądu p. Sulistrowski w imieniu zarządu m. Grodna raczył odpowiedzieć, że nie potrąca z poborów p. Sulistrowskiego na pokrycie należności z wyroku, ponieważ p. Sulistrowski wytoczył przeciwko p. Szopskiemu wzajemne powództwo.

Ciekawe na jakiej podstawie tymczasowy przełożony gminy miejskiej m. Grodna w osobie p. Sulistrowskiego wstrzymał wykonanie prawomocnego wyroku, gdyż w myśl obowiązujących przepisów prawnych wstrzymanie wykonania wyroku może nastąpić tylko na mocy wyroku sądowego, a wyrok posiadany przez p. Szopskiego wogóle już zaskarżeniu nie podlega, ponieważ kilka lat temu uprawomocnił się, a p. Sulistrowski wszystkie terminy na zaskarżenie utracił.

Postępowanie p. Sulistrowskiego nie tylko gwałci wszelkie przepisy, lecz koliduje z kodeksem karnym, albowiem jako przełożony gminy miejskiej nadużył swej władzy dla celów osobistych i ponadto wprowadził w błąd sąd grodzki, komunikując w imieniu Zarządu miasta, że wytoczył przeciwko Szopskiemu wzajemne powództwo, co jest niezgodne z prawdą. Ponadto trzeba dodać że przez samowolę p. Sulistrowskiego, który wstrzymał wykonanie w stosunku do siebie prawomocnego wyroku może być narażone na straty miasto, bowiem w niedalekiej przyszłości mają odbyć się wybory do Zarządu m. Grodna, a p. Sulistrowski jako niecieszący się sympatją wśród miejscowego B. B. najprawdopodobniej przy wyborach przepadnie i wówczas gmina miejska będzie musiała pokryć pretensję Szopskiego, gdyż Sulistrowskiego wówczas już nie będzie i nie będzie można potrącić należności z jego poborów.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.18.

Berlin 206.50, Belgja 124,18, Holandja 358,20, Londyn 26.40, Paryż 34,89, Praga 21,97, Szwajcarja 172,64, Włochy 45,42.

Zatargi w łódzkim przemyśle konfekcyjnym

Mimo, iż sezon zimowy jest za pasem, w przemyśle konfekcyjnym panuje, narazie przynajmniej, bezwład. Przyczyną jest unieruchomienie około 30% warsztatów krawieckich, oraz szereg zatargów, jakie wynikły między chałupnikami, zatrudnionymi w przemyśle konfekcyjnym a pośrednikami, dostarczającymi im roboty.

Pierwszy zatarg wyniknął w dziale konfekcji paltotowej. W chwili rozpoczęcia obecnego sezonu magazynierzy usiłowali obniżyć płace za wykonanie palta z 4 zł. do 3 zł. 50 gr. a nawet do 3 zł. (w roku 1931 stawka płacy wynosiła 7, a w 1932 r. 6.50 zł.) Chałupnicy w odpowiedzi na to żądanie proklamowali strajk, wysuwając kategoryczny postulat podwyższenia dotychczasowych stawek. Nakładcy wobec solidarnej akcji chałupników musieli zgodzić na podwyższenie stawek do wysokości 5 zł.

Do strajku chałupników, produkujących palta w najlichszym gatunku przyłączyli się chałupnicy zatrudnieni przy wyrobie palt lepszych. W wyniku akcji strajkowej uzyskali oni stawki stałe wyższe od dotychczas obowiązujących.

Również w dziale konfekcji damskiej wybuchł strajk. Strajk ten zakończył się rezygnacją magazynierów z zamiaru obniżania płac chałupniczych. W niektórych jednak zakładach, gdzie magazynierzy są nieustępliwi, strajk trwa nadal.

Zamach na gazownię w Stanisławowie przy pomocy granatu

W sobotę w nocy usiłowano dokonać w Stanisławowie zamachu na gazownię miejską. Nieznana ręka podłożyła na dziedzińcu gazowni granat wpobliżu zbiornika z gazem. Granat podłożony został w miejscu, gdzie wysypuje się żarzacy się koks.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nocy tej wywożony z gazowni koks wysypywali robotnicy w innem miejscu i w ten sposób uniknięto niebezpiecznych skutków, jakie eksplozja granatu mogła za sobą pociągnąć.

Nad ranem znalazł jeden z robotników granat, który — jak stwierdzono — jest zdatny do użytku i w razie wybuchu mógł pociągnąć za sobą — z uwagi na bliskość zbiornika z gazem — nieobliczalne skutki.

Bezrobotni jedzą psy

Bezrobotny Stanisław Cybański, zamieszkały w Łodzi skradł swojej sąsiadce psa, którego zabił i spożył. Właścicielka psa, dowiedziawszy się o tem, udała się do mieszkania Cybańskiego, który zamiast psa oddał jej garnek ze smalcem pochodzącym z jej psa.

Sąd skazał Cybańskiego na tydzień aresztu z zamianą na 50 złotych grzywny.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 28.VIII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pani domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości.. 11.50 Międzynarodowe zawody samolotów turystycznych (tr. z portu lotniczego w Mokotowie uroczystego otwarcia konkursów). 12.05 Wiadomości meteor. 12.05. Przegląd prasy. 12.12 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 12.25 Dalszy ciąg transm. z portu lotniczego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Koncert. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Maków podhalański". 18.15. Koncert z Ciechocinka. 18.45 „Turniej lotniczy rozpoczęty". 18.55 Chwilka lotnicza. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15. Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Fragment z „Pana Tadeusza". 20.12 „Dzidzi", operetka. 22.15 „O wyzyskaniu sił wodnych". 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

ŚRODA

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Przegląd giełdowy. 16.00 Wiedeńskie piosenki. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert Kameralny. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Recital śpiewaczy. 18.45 „Wspomnienia legjonowe". 18.55 „Życie stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 19.10 Program. 19.15 „To samo, a jednak co innego". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny.. 20.12 „Dawniej i dziś". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Skzynka rolnicza. 21.12 Wesoła audycja muzyczna. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lot.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Codziennie „Klub kawalerów".

TEATR LETNI. Od dziś wznowienie komedji „Zwyciężyłem kryzys".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja w 20 obrazach „Wesoła Parada" z Lodą Halama, Walterem, Lawińskim i chórem Juranda.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

TEATR-REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Z deszczu pod rynnę".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

Dziś początek Olimpjady Lotniczej

Samoloty polskie walczą o pierwszenstwo w świecie

Dziś we wtorek o godz. 12 rozpoczyna się na polu Mokotowskiem IV Międzynarodowy Turniej Lotniczy znany pod nazwą „Challenge". Jest to — jak pisaliśmy — coś w rodzaju olimpjady dla Lotników. Turniej lotniczy zgromadzi ostatecznie jedynie przedstawicieli 4 narodów. **FRANCJA BOWIEM W OSTATNIEJ CHWILI WYCOFAŁA SIĘ.** Oficjalnie motywują wycofanie się Francuzów względami technicznemi. Mianowicie francuska fabryka płatowców „Caudron" nie wykończyła na czas zgłoszonych na zawody samolotów, a pozostałe 3 samoloty — jak się okazało — mają silniki nieodpowiednie. Ale prawdopodobnie odegrały tu rolę motywy **niesportowe.** Mimo wycofania się ekipy francuskiej turniej nie wiele straci na atrakcyjności. Francuzi i tak nie mieli żadnych szans. Walka o pierwszeństwo może się rozegrać jedynie pomiędzy Polską, Niemcami i ewentualnie jeszcze Włochami. Ogółem turniej zgromadzi 37 samolotów. Reprezentowane są aparaty tych państw, które wogóle mają w dziedzinie lotnictwa turyst. coś do powiedzenia Sowiety, mogłyby jeszcze pretendować do pierwszeństwa na tem polu). Polacy, Niemcy i Włosi walczą na aparatach własnej konstrukcji. Czesi wystawiają częściowo samoloty polskiej produkcji RWD 9. W barwach Polski walczą pozatem Anglik i Austrjak na własnych aparatach.

Decydujące znaczenie dla wyników turnieju będą miały próby techniczne. Większość tych prób odbędzie się na oczach publiczności. Trzeba przytem podkreślić, że większość prób jest niezwykle ciekawa i efektowna.

Polska przygotowała się do tego turnieju niezwykle starannie. Polska bowiem broni puharu „Challenge" zdobytego w roku 1932 przez tragicznie zmarłych lotników Żwirkę i Wigurę. Zależy nam naturalnie, aby naszą przewagę na polu lotnictwa sportowego i turystycznego zaakcentować nowem zwycięstwem. Specjalnie skonstruowane względnie udoskonalone aparaty „RWD-9" i „PZL-19" mają nam to zadanie ułatwić.

POLSKI ZESPÓŁ NA CHALLENGE

Ogółem Polska zgłosiła na tegoroczny Challenge zespół 11 samolotów.

Zespół polski został zestawiony z myślą o tem, aby był naprawdę najlepszym wykładnikiem lotniczych możliwości Polski.

W zespole naszym można wyróżnić dwie zasadnicze grupy: pilotów posiadających już za sobą tradycje i doświadczenie poprzednich Challenge'ów i pilotów, którzy w konkursie Challenge'owym zjawiają się poraz pierwszy. Ci piloci zostali starannie wybrani.

Do pierwszej grupy zaliczyć należy: kapitana Piotra Dudzińskiego, kapitana Ignacego Giedgowda, kapitana Jerzego Bajana, pilota komunikacyjnego Stanisława Płonczyńskiego i pilota komunikacyjnego Tadeusza Karpińskiego.

Kpt. Piotr **Dudziński** pełni funkcje szefa ekipy. Startował w Chellenge 1930, w którym to konkursie Polska poraz pierwszy brała udział. Nie ukończył wtedy na skutek defektu silnika całego konkursu, ale wykazał ogromną wytrwałość i inne zalety pilota konkursowego.

W roku 1933 kpt. Dudziński wziął udział w Międzynarodowym Austrjackim Locie Alpejskim i zajął w nim: pierwsze miejsce w Zlocie Gwiaździstym,, oraz pierwsze miejsce w próbie szybkości. W zlocie Gwiaździstym przeleciał rekordową trasę Warszawa — Charków — Leningrad — Lwów — Wiedeń.

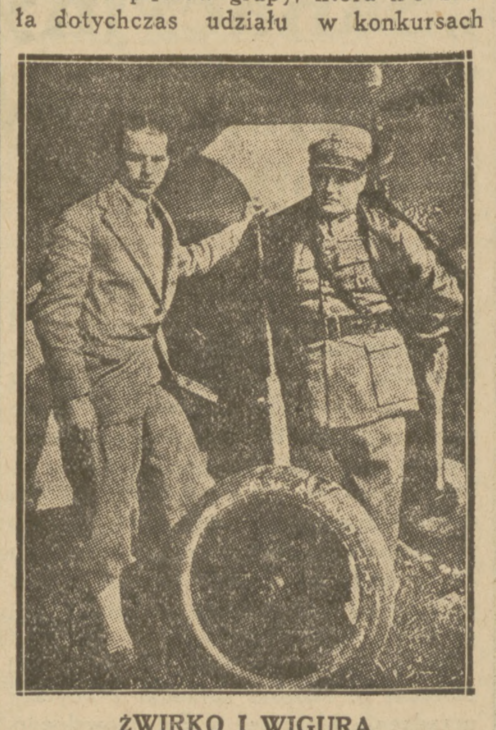
Kpt. Ignacy **Giedgowd** weźmie udział w Challenge'u poraz trzeci Jest to wytrawny pilot, popularny w Polsce, cechuje go wytrwałość i doskonała orjentacja przy dalekich przelotach. Brał udział z powodzeniem w ogólnokrajowych zawodach lotnictwa turystycznego.

Kpt. Jerzy **Bajan** jest znanym pilotem akrobacyjnym i konkursowym. Wśród szeregu poważnych sukcesów, jakie odnosił w zawodach i konkursach wymienić przedewszystkiem należy: udział w dwóch poprzednich Challenge'ach, przyczem w roku 1932 zajmuje on 11-te miejsce w klasyfikacji. Kapitan Bajan ociągnął szczytne wyniki w lotniczych imprezach Alpejskich, stanowiących obok akrobacji niejako specjalność tego doskonałego pilota. W roku 1932 kpt. Bajan uzyskuje doskonałą szybkość w locie Alpejskim w Szwajcarji i zdobywa drugie miejsce, mając czas przelotu tylko nieco gorszy od zdobywcy pierwszej nagrody. W roku 1933 kpt. Bajan dzieli ze swym współrodakiem kpt. Dudzińskim pierwsze miejsce w Zlocie Gwiaździstym do Wiednia i w próbie szybkości międzynarodowego austrjackiego Lotu alpejskiego.

Stanisław **Płonczyński** jest długoletnim pilotem komunikacyjnym polskim. W służbie polskiego lotnictwa komunikacyjnego przeleciał **około 800.000 kilometrów,** nie narażając ani razu na szwank pasażerów i ładunku. W zawodach Challenge'owych 1930 r. wykazał dużą orjentację co do wymagań konkursu i wielką wytrwałość i ambicję sportową, osiągając najlepszy wynik ze wszystkich zawodników polskich.

Drugi rutynowany pilot komunikacyjny w ekipie polskiej to Tadeusz **Karpiński,** którego zainteresowania sportowo-lotnicze datują się od przeszło lat jedenastu. Był swego czasu jednym z pionierów szybownictwa w Polsce oraz specjalizował się w akrobacji lotniczej. Startuje w Challenge 1930 r. oraz w Challenge 1932 ., w którym zajmuje doskonałe 9-te miejsce w ogólnej klasyfikacji. **W służbie lotnictwa komunikacyjnego przeleciał bez najmniejszego wypadku około 800.000 kilometrów.**

Wśród pilotów grupy, która nie brała dotychczas udziału w konkursach



ŻWIRKO I WIGURA ZDOBYWCY PUHARU CHALLENGE.

challenge'owych, wymienić na pierwszem miejscu należy dwóch, którzy dali się już poznać na terenie lotnictwa sportowego. Są to: kpt. Henryk Skrzypiński i inż. Szczepan Grzeszczyk.

Kpt. Jerzy **Skrzypiński,** członek Aeroklubu Poznańskiego, zdobył w 1930 r. w krajowych zawodach lotnictwa turystycznego, pierwsze miejsce w lżejszej kategorji samolotów, czyli takież miejsce, jakie w ciężkiej kategorji zajął kpt. Żwirko.

Kpt. Skrzypiński dokonał początkowo kilku prób ustalenia rekordu lotu długodystansowego na samolocie kategorji lżejszej oraz uczestniczył z powodzeniem w konkursach zagranicznych. Pilota tego cechuje metodyczność przy wykonywaniu warunków konkursowych oraz nieprzeciętne umiejętności osiągania regularności lotu.

Inż. Szczepan **Grzeszczyk,** znany w Polsce konstruktor i pilot szybowcowy, jest zasłużonym propagatorem lotnictwa motorowego i szybownictwa w Polsce. Zapisał się w historji tego lotnictwa doskonałymi wyczynami szybowcowemi, oraz ogólną działalnością turystyczno - lotniczą. Pilot o wielkiej ambicji i wysokich kwalifikacjach.

Inni piloci tej grupy: kpt. Stefan **Floryanowicz,** porucznik Andrzej **Włodarkiewicz,** starszy sierżant Jan **Balcer** i plutonowy Jan **Buczyński,** to piloci wojskowi, którzy na arenie lotnictwa turystycznego występują poraz pierwszy. Są wśród nich doskonali nawigatorzy i piloci akrobacyjni. Poziom wyszkolenia lotniczego wykazany przez nich na próbach, pozwala przypuszczać, że sprostają wszelkim warunkom Challenge'u i utrzymają się na poziomie swych kolegów.

Gdy idzie o towarzyszy pilotów polskich, to są to albo wytrawni obserwatorzy nawigatorzy, którzy będą pilotom nieocenioną pomocą w czasie lotu okrężnego, albo też doświadczeni mechanicy, znający wszystkie tajniki maszyn Challenge'owych.

Nie brak też wśród nich takich, którzy posiadają dyplom pilota i mają poza sobą dłuższą działalność lotniczo-turystyczną. Wielu z nich brało udział w poprzednich Challenge'ach.

PROGRAM ZAWODÓW.

Otwarcie zawodów nastąpi dziś o godzinie 12-ej. Samoloty biorące udział w zawodach winny przylecieć przed tym terminem i wylądować na lotnisku Warszawa — Okęcie, skąd przelecą na lotnisko Mokotowskie dokładnie z chwilą otwarcia zawodów. Program zawodów w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Dziś do godz. 12-ej przylot zawodników na lotnisko Mokotowskie. O godz. 12.30 uroczyste otwarcie konkursów.

Od dn. 28.8 do 30.8 na lotnisku Mokotowskiem sprawdzenie wyposażenia i wagi.

Od dn. 28.8. do 31.8 (Mokotów) ocena własności technicznych.

Od dn. 30.8 do 2.9 na Okęciu konkurs szybkości minimalnej, a od 2.9 do 4.9 próby startu i lądowania.

Od dn. 31.8 do 1.9 próby rozruchu silnika, dn. 2 i 3.9 próby składania i rozkładania, oraz dn. 5.9 i 6.9 próby zużycia paliwa, te trzy próby odbędą się na lotnisku Mokotowskiem.

Dn. 7.9 od godz. 5-ej do 8-ej start do lotu okrężnego z Mokotowa, a w dn. 14.9 od godz. 12.30 do dn. 15.9 godz. 20.30 lądowanie z lotu okrężnego.

Dn. 16.9 od godz. 14.30 do godz. 18 na Mokotowie próby szybkości maksymalnej i o godz. 18.30 ogłoszenie nazwisk zwycięzców.

***

Aeroklub uruchamia specjalną linję autobusową wzdłuż nowozbudowanej autrostrady z lotniska Mokotowskiego na lotnisko Okęcie, gdzie odbywać się będzie większość prób tak zw. technicznych.

Autobusy kursować będą codziennie od 30.8 do 4.9 co 15 min. począwszy od godz. 5-ej rano i przystawać będą: róg Topolowej i Wawelskiej oraz przed wjazdem na autostradę. Z powrotem wyruszać będą z przed dworca P. L. „Lot" na lotnisku Okęcie. Opłata za przejazd wynosić będzie 50 groszy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tenis

POLSKI TEAM REPREZENTACYJNY NA MECZ Z GRECJĄ O PUHAR DAVISA. Polski Zw. Lawn-Tenisowy wyznaczył już definitywnie skład naszej reprezentacji na mecz z Grecją o puhar Davisa.

W skład wchodzą: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski i Bratek. W grach pojedyńczych walczyć będą: Tłoczyński i Hebda. W grze podwójnej skład ustalony będzie dopiero po pierwszym dniu. O ile po dwuch grach pojedyńczych Polacy prowadzić będą 2:0, wówczas w doublu zagrają Tarłowski — Bratek. W przeciwnym wypadku — double nasz zestawiony będzie z Tłoczyńskiego i Hebdy.

Pływanie

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI wypadły pod względem sportowym i organizacyjnym doskonale. Walki w poszczególnych biegach były bardzo zacięte, klasa zawodników naogół dość wyrównana.

Wyniki techniczne w konkurencjach mistrzowskich przedstawiają się następująco:

100 m. dowolnym pań: 1) Morawska (Delfin) 1:26,8 sek.

100 m. dowolnym panów. Od startu wyrwał się i prowadził Niemiec Wille (Gliwice), wygrywając bieg w czasie 1:01,9 sek., przed 2) Węgrem Szekely 1:02,2 sek., 3) Holender Mooi 1:02,8 sek. Czwarte miejsce, a pierwsze w mistrzostwie Polski, zajął Bocheński 1:03,5 sek (wynik słaby).

100 m. klasycznym panów: 1) Pollak (Hakoah — Bielsko) 1:24,4 sek., 2) Szrajbman II (Leg.) 1:24,9 s.

200 m. klasycznym pań: 1) piętnastoletnia Kandlówna (Hakoah — Bielsko) 3:32,1 sek.

400 m. dowolnym panów: 1) Karliczek 5:30 sek. Zawodnik ten prowadził od startu i miał międzyczasy: na 100 m. 1,11 s., na 200 m. 2:32,6 s., na 300 m. 4 min. Na dystansie 300 m. zbliżać się zaczął do Karliczka Bocheński, potem jednak wycofał się z biegu. Drugi — Szrajbman 5:38,4 s.

4 x 100 m. dowolnym pań: 1) EKS. 6:32,8 sek., wynik lepszy od rekordu Polski o 5 sek., 2) Giszowiec 6:40 sek.

Najbardziej emocjonującą konkurencją była sztafeta 3 x 100 mtr. stylem zmiennym. Na pierwszej zmianie prowadził Karliczek dla EKS. Na drugiej — Szrajbman II (Legja) minął Gawlika (EKS.) i przyszedł na pierwszem miejscu. Na trzeciej zmianie Szrajbman I odebrał sztafetę na 2 mtr. przed Szwankowskim (AZS.), który popłynął wspaniale i bieg wygrał. Wyniki: 1) AZS. 3:51,2 sek., wynik lepszy od rekordu Polski, 2) Legja 3:51,8 sek.

W trampolinie pań zwyciężyła walk over'em Szczygłówna (Crac.), mając słaby wynik 51,10 pkt.

W trampolinie panów wygrał Rudolf März — 95,10 pkt.

W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski uzyskano wyniki następujące:

100 m. klasycznym pań: 1) Kandlówna (Hakoah) 1:38,6 sek.

200 m. klasycznym panów: 1) Szrajbman II (Legja) 3:05,2 sek., 2) Pollak (Hakoah) 3:07,6 sek.

200 m. stylem dowolnym międzynarodowy: 1) Szekely 2:24,7 s., 2) Wille 2:26 s., 3) Mooi 2:28,2 sek. Czwarte miejsce w biegu, a pierwsze w klasyfikacji zawodników o mistrzostwo Polski, zajęli exaequo Karliczek i Szrajbman w czasie 2:31 sek. Obaj zawodnicy w myśl regulaminu muszą powtórzyć bieg.

Sztafeta 4 x 200 m.: 1) EKS 10:41 s., rekord polski, 2) AZS.

W punktacji po dwuch dniach mistrzostw prowadzi EKS. — 120 pkt., 2) Legja 112 pkt., 3) AZS. Warszawa 97 pkt., 4) Hakoah 83 pkt.

Rozegrano również sztafetę 3 x 100 m. stylem zmiennym pań. Zwyciężył Hakoah — 3:06,2 s., 2) Legja 3:07,3 sek.

Lekkoatletyka

KUSOCIŃSKI STRAJKUJE. Do Warszawy wrócił samolotem Kusociński. Dowiedziawszy się o zawieszeniu przez zarząd KS. Warszawianka, złożył oświadczenie, że do czasu otrzymania od klubu zwolnienia (lub wykreślenia), o co prosił przed wyjazdem, wstrzymuje się od brania udziału we wszelkich zawodach, nawet w mistrzostwach Europy w Turynie.

NOWY LEKKOATLETYCZNY REKORD ŚWIATOWY W DYSKU. Na międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Norwegja — Szwecja słynny szwecki miotacz Anderson ustanowił nowy rekord światowy w rzucie dyskiem, osiągając 52,42 m. Anderson był pierwszym Europejczykiem, który przekroczył granicę 50-metrową w dysku.

Boks

100.000 WIDZÓW (!) zgromadził w Hamburgu mecz eliminacyjny o mistrzostwo świata Schmeling — Neussel. Po 8 rundach Neussel poddał się. Schmeling walczyć będzie o mistrzostwo świata z Baerem.

Piłka nożna

UNJA SOSNOWIECKA MISTRZEM OKRĘGU KIELECKIEGO. Decydujący mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy sosnowiecką Unją a częstochowską Brygadą zakończył się zwycięstwem Unji w stosunku 3:1 (1:1).

ARTYŚCI BIJĄ PRASĘ 5:2. W meczu piłkarskim rozegranym w Wilnie pomiędzy drużyna dziennikarzy a drużyną złożoną z artystów, zwycięstwo odnieśli artyści 5:2 (3:1). Dochód z meczu był przeznaczony na rzecz powodzian.

Ciężkoatletyka

DZIESIĘCIOBÓJ ATLETYCZNY O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY. W niedzielę odbył się w stolicy dziesięciobój atletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy, w którym startowali zawodnicy następujących klubów: Legji, zeszłorocznego mistrza, Elektryczności, Świtu, Prądu, Rywala i SKP.

Pierwsze miejsce zajęła Legja — 500 pkt., zdobywając tytuł mistrza drużynowego Warszawy poraz trzeci zrzędu.

Dalsze miejsca zajęły: 2) RKS. Elektryczność — ponownie, 3) Świt, 4) Prąd, 5) Rywal.

Indywidualnie zwyciężył Szczeblewski (Legja) 170 pkt., 2) Hebda (Legja) 142 pkt., 3) Piaskowski (El.) 142 pkt., 4) Łojek (Świt) 137 pkt.

Sędzią głównym zawodów był p. Ziółkowski.

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKIE NA TORZE LEGJI. Na torze kolarskim Legji odbyły się zawody kolarskie z udziałem dwuch emigrantów z Francji.

Wyścig sprinterów wygrał Dzięcioł (WTC.) w czasie 13,2.

W wyścigu amerykańskim zwyciężyli po 20 klm. para Klaus i Kieliszek w czasie 27 m. przed parą Banaszek — Napierała.

Wyścig australijski na 4 klm. zakończył się zwycięstwem Kieliszka (AKS.) przed Napierałą.

Różne wiadomości

RZĄD SZWAJCARSKI NIE WPUSZCZA SOWIECKICH SPORTOWCÓW. Rząd szwajcarski odmówił wiz przejazdowych sowieckiej drużynie piłkarskiej bez podania motywów odmowy.

Trup w kufrze

W przejściu pomiędzy dwoma niezamieszkanemi blokami domów w Nowym Jorku znaleziono kufer, w którym znajdowały się rozebrane zwłoki mężczyzny w wieku lat 30 — 40. Nogi ofiary były odpiłowane poniżej kolan, aby ciało mogło się zmieścić w kufrze. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że niższa część tułowia była przeszyta 9 kulami.

Śmierć nastąpiła jednakże według wszelkiego prawdopodobieństwa od uderzenia w głowę, bowiem podstawa czaszki była strzaskana. Zdołano również ustalić tożsamość zamordowanego. Jest to znany gangster Bernard Mac Mahon, specjalista od napadów na samochody. Policja przypuszcza, że Mac Mahon padł ofiarą zemsty innych gangsterów.

Zdumienie wywołał jednakże fakt znalezienia w kufrze wycinka z gazety, zawierającego opis zamordowania arcybiskupa ormiańskiego Leona Turiana. Jak wiadomo, arcybiskup Turian został zamordowany podczas nabożeństwa w dzień Bożego Narodzenia przez członków antykomunistycznej organizacji emigrantów Ormian, którzy posądzali go o sympatję do rządu sowieckiego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.